Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 600 Mp.
Miesięcznie	Marek 16.500	Marek 14.000	Marek 18.500	Marek 27.000	Marek 14.800	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.655

Nr. 108. Poniedziałek, dnia 11. Czerwca 1923 r. Rok XXX.

Kto chce solidną bieliznę

męską lub damską, albo płótna i perkale, skarpetki i pończochy — ten tylko **najkorzystniej** nabędzie u

Jana Nowaka

w Krakowie, ul. Florjańska L. 14 (Hotel pod Różą).

Największy w Małopolsce skład fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków ul. Szewska 9, I. p.

Wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak:

Bechstein, Seiler, Blüthner, Schweighofer, Bösendorfer, Steinweg, Ehrbar, Quandt, Förster, Wirth 516

Zawsze na składzie instrumenta używane. — Fisharmonje: Kotykiewicza i Manuborga. — Telefon 1005.

TOREBKI DAMSKIE,

portfele, teczki na akta, (wyroby skórkowe z Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem), Papiery listowe, kałamarze, albumy, pamiętniki, karty do gry, ramki i t. p. poleca 486

STANISŁAW RĄB

Kraków, Sławkowska 4.

Gen. Stanisław Haller szefem sztabu.

Warszawa. (AW) Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła powołać na stanowisko szefa sztabu, opróżnione przez ustąpienie p. Piłsudskiego, czasowo mianowanego na ten urząd w grudniu r. ub., generała Stanisława Hallera, który piastował już ten urząd w latach 1919 i 1920.

(Jak donosi nasz korespondent, Prezydent Wojciechowski zawezwał telegraficznie gen. Hallera z Paryża, gdzie obecnie przebywa. Przyp. R.)

Terror Piłsudczyków.

Bandycki napad oficera Legionów na pos. Strońskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak już donosiliśmy, prasa lewicowa, a zwłaszcza „Kuryer Poranny" i „Przegląd Wieczorny" podżegały ustawicznie sfery peowiackie do stosowania wobec stronnictw narodowych terroru. Akcya lewicowych dzienników nastręczała przeto obawy, z różnych stron głośno wypowiadane, że reklamowanie i zalecanie napadów będzie mogło spowodować groźne następstwo.

Nie czekano na nie długo. Oto wczoraj na krótko przed godz. 3 popołudniu, gdy poseł Stanisław Stroński opuścił gmach sejmowy, kierując się w stronę swego domu, przystąpił do niego jakiś wojskowy i zapytał, czy jest posłem Strońskim. „Tak, jestem nim" — odparł zapytany — na co nieznajomy wyrzekł z przekąsem słowa: „mianuję pana marszałkiem Polski" i znieważył czynnie posła Strońskiego. Powstał tumult; poseł Stroński zażądał interwencyi policyanta, który jednak odmówił żądaniu aresztowania wojskowego. W czasie zamieszania napastnik wręczył posterunkowemu bilet wizytowy, poczem spokojnie oddalił się.

Jak się okazało, owym wojskowym był major 5 p. Legionów Jerzy Niemira Radomski. Wiadomość o ohydnym napadzie na posła Strońskiego rozeszła się szybko po mieście, wywołując wielkie wrażenie. Czyn oficera-legionisty spotkał się z ogólnem potępieniem. Ponieważ odbywało się posiedzenie sejmowe, nie można było zebrać przywódców stronnictw, celem omówienia faktu na forum sejmowem. Najprawdopodobniej rozpatrzy sprawę Konwent seniorów na poniedziałkowem zebraniu.

Słychać, że sprawa weszła na drogę honorową. Podobno władze wojskowe zasądziły maj. Radomskiego na 4 tygodnie odwachu.

Poseł Lasocki wiceministrem M. S. Z.

Warszawa. (AW) Jak donosi „Kuryer Poranny", poseł Lasocki w Wiedniu ma być mianowany podsekretarzem stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Komisya budżetowa.

Warszawa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi budżetowej dokonano wyboru prezydyum komisyi w składzie następującym: Przewodniczącym wybrany został pos. Zdziechowski (Z. L. Nar.), wiceprezesem Gruszka (Piast), sekretarzem Pączek (P. P. S.).

Gdańsk prowokuje.

Jak donosi „Gazeta Gdańska", na dzień 24 czerwca zapowiedziane jest przybycie do Gdańska członka monarchistycznych organizacyi bawarskich Hittlera. Pozatem przyjeżdżają: znany działacz szowinistyczny Traub z Monachium oraz poseł niemiecki do parlamentu, Lindeiner, którzy zapowiedzieli szereg odczytów. Zapowiedziany jest również szereg koncertów towarzystw śpiewaczych z Królewca i Elbląga. Koncerty mają odbywać się nietylko w Gdańsku, lecz i w szeregu miast na pograniczu Polski. Celem tych wycieczek jest **propaganda niemiecka**, która w ostatnich czasach prowadzi bardzo ożywioną działalność.

CENTRALA BIBUŁY BOLSZEWICKIEJ.

Według informacyi „Dziennika gdańskiego" bolszewicy udoskonalili obecnie służbę pocztową Moskwa—Królewiec—Gdańsk, celem łatwiejszego załatwiania Polski bibułą propagandową. Z Gdańska bibuła bolszewicka jest przemycana do Polski. — W ten sposób przesyłki pocztowe nadane z Gdańska przychodzą w trzy godziny po ich wysłaniu na terytorium Rzeczypospolitej.

Wojsk. komisya kontrolna w Niemczech.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą 8 b. m.: Konferencya ambasadorów uchwaliła wczoraj wysłać notę do Niemiec z zawiadomieniem, że wojskowa komisya kontrolna w Niemczech rozpocznie swe czynności. Nota nie zawiera żadnych pogróżek, ani sankcyi.

Program min. Seydy.

Mowę min. Seydy na piątkowem posiedzeniu Senatu można chwalić lub krytykować, w każdym razie musi się uznać, że szkicuje ona wyraźnemi liniami program naszej zagranicznej polityki. Program ten nie przejawia się w stanowisku, jakie nowy minister zajmuje wobec poszczególnych problemów, bo stanowisko to musi być — rzecz prosta — takiesamo, lub prawie takiesamo, jakiem było stanowisko ostatnich jego poprzedników. Program min. Seydy wyraża się raczej w akcentach, jakie położył nad pewnemi kwestyami i w ogólnej oryentacyi, jaka z jego mowy narzuca się słuchaczowi.

A więc znajdujemy najpierw w tej mowie stwierdzenie, że jak powstanie Polski, tak i jej pomyślny rozwój zależy od zwycięstwa mocarstw sprzymierzonych. Jesteśmy zatem w najwyższym stopniu zainteresowani w zrealizowaniu tego zwycięstwa, do którego dąży Francya obecnie przez zajęcie zagłębia Ruhry. Jej klęska równałaby się przywróceniu hegemonii Niemiec w Europie, byłaby więc groźnem niebezpieczeństwem dla bytu Polski. Wracamy zatem do jasnej formuły, jaką w r. 1918 postawił Komitet Polski w Paryżu i do niej będziemy stosować naszą politykę środkowo-europejską.

Nasza rola w Europie środkowej jest podobna do tej, jaką Francya odgrywa na Zachodzie. Musimy przyciągnąć do oryentacyi francusko-polskiej jak najwięcej państw, musimy pozbawić Berlin sojuszników, jak to czyni Francya w promieniu swoich wpływów. Min. Seyda naszkicował w tym celu plan „racyonalnego zorganizowania Europy środkowej", któremu nie można odmówić słuszności. Jeśli się przyjmie jego założenie, nazwijmy je — paryskie.

Więc blok od Bałtyku po Bałkany. O państwach bałtyckich min. Seyda na razie nic nie miał do powiedzenia. Zato mówił bardzo dużo o Czechosłowacyi, przyczem nie wyszedł poza znane żądania (sprawa Jaworzyny i mniejszości polskiej na Śląsku Ciesz.) i znaną gotowość Polski do „sharmonizowania polityki obu narodów". Atoli silny akcent, jaki położył na konieczność porozumienia z Czechami, nadaje temu ustępowi jego mowy szczególnej wagi. Min. Seyda nie kieruje się w tej drażliwej kwestyi z pewnością jakiemś szczególnem czechofilstwem. Dążność do porozumienia z Czechami podyktowana jest naszymi interesami, rozumiemy to dobrze i rozumie to z pewnością każdy Polak, który zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego nam od niemieckiej granicy. Sądzimy jednak, że zbytnia skwapliwość w ubieganiu się o przyjaźń Pragi nie jest dla nas wskazaną. Nie jesteśmy przecież dzi-

siaj ani politycznie, ani gospodarczo skazani na pomoc Czechów. W naszym stosunku do Niemiec mamy za sobą głos potężnej Francyi i coraz częściej Włoch, a nawet Anglii. To nam obecnie wystarcza. Jeśli zaś chodzi o stosunek do naszego wschodniego sąsiada, to czeska dyplomacya napewno nie zechce w obecnych-warunkach angażować się przeciw przyszłej, niewiadomo jeszcze jakiej Rosyi. Rusofilstwo polityczne żyje ciągle jeszcze w Pradze. Nie wygasło ono i w Paryżu. Cień przyszłej Rosyi ciąży i ciążyć będzie dalej nad naszymi stosunkami do Francyi i Czech i nadaje im wartość względną i terminową. Trzeba o tem pamiętać. Musimy zatem i my, wyzbywszy się uprzedzeń i uczuć, wyrosłych w okresie niewoli, rozważyć nasz stosunek nie do te lub innej formy rządu w Rosyi, ale do narodu rosyjskiego, jako faktu, do Rosyi, która się z zamętu dzisiejszego wyłoni. Mamy czas na namysł i deliberacye, nawet na spory, dzisiejsza bowiem Rosya leży poza wszelkiemi kombinacyami. Min. Seyda nie potrzebował o tym odległym na razie problemie wspominać, ale czuje się, że mówiąc o sowietach, myślał także o Rosyi. Zapewne myślał, że nie należy stwarzać faktów, któreby utrudniły w przyszłości porozumienie z Rosyą. Problem tego porozumienia to dzieło trudne i długiej pracy wymagające, ale narody nie takie zadania w dziejach rozwiązywały. Moment, w którym ta kwestya stanie się aktualną, postawi nowe kryterya dla polityki zagranicznej Europy i otworzy nowe możliwości. Na razie Rosya pozostaje cyfrą niewymierną, a wobec sowietów zajmujemy stanowisko, jak wobec zarazy. Ale jak długo problem rosyjski będzie wisiał w powietrzu, tak długo nasze stosunki z Czechami będą mieć problematyczną wartość i tak długo system naszej polityki zagranicznej nie będzie ani pełny ani ostateczny.

Kongres Ukraińców.

Lwów. (AW). Jak donoszą, tutejsze ukraińskie koła polityczne, planują zwołanie do Lwowa ogólnego **kongresu ukraińskich organizacyi politycznych**, celem obmyślenia wspólnego planu działania.

Obrady sejmowe.

Warszawa. (PAT). Dzisiejsze 44 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o g. 11.40. Marszałek zawiadomił, że sąd białostocki **skazał pos. Baranowa na 6 lat więzienia** i wnosi o wydanie go.

Odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu **projekt ustawy o przygotowaniu do wprowadzenia waluty złotej** oraz projekt ustawy o kredycie na pomoc rolną na rok 1923. Następnie odesłano do komisyi **ustawę o zniesieniu ograniczeń Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce.**

Do pierwszego czytania projektu **ustawy o zniesieniu ograniczenia dla żydów** w b. zaborze rosyjskim pos. Prilucki dowodził, że ustawa jest bardzo niekompletna.

Następnie przemawiał pos. **Królikowski (Związek proletaryacki miast i wsi)**, któremu marszałek trzykrotnie zwracał uwagę, że pierwsze czytanie poświęcone jest omawianiu ogólnych zasad projektu ustawy. **Pos. Hartglas (koło żydowskie)** oświadcza, że sprawa ograniczenia żydów ciągnie się zbyt długo. Projekt niniejszy zapomina o wielu ograniczeniach, nie mówiąc już o ograniczeniach na kresach wschodnich.

Pos. **Kirschbaum imieniem stronnictwa ortodoksów** w Polsce i jego organu „Der Jud“ podnosi protest przeciw twierdzeniu Królikowskiego, że z powodu działalności delatorskiej jego stronnictwa szkoła „Nasze dzieci“ została zamknięta. Mówca oświadcza, że jego stronnictwo postawiło sobie za zadanie **przeciwstawić się prądom niereligijnym**, uważając bezwyznaniowość i działalność antyreligijną za szkodliwą dla społeczeństwa i ludzkości, czego dowód pos. Królikowski i jego towarzysze mają na wschodzie. Dziwimy się, że ten poseł, mając tak **obszerne pole na wschodzie do rzucania haseł humanitarnych (brawa na prawicy)**, rzuca kalumnie na stronnictwo, które przeciwstawia się tym prądom nieszczęśliwym. Mówca protestuje przeciw temu. Chaos i nieład zapanowały w Polsce. Prosimy, by w przyszłości nie stawał w obronie żydów. Za to dziękujemy. **Niech hasła** swe głosi swym towarzyszom w Rosyi. (Brawa na prawicy, śmiech na lewicy).

Ustawę **odesłano** do komisyi konstytucyjnej.

Po przerwie w głosowaniu przyjęto poprawkę pos. Toczka, aby 80% należytości pobierać od płatników, płacących od 50.000 do 200.000.

Przyjęto rezolucyę pos. Bogusławskiego, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy o wprowadzeniu katastru w b. zaborze rosyjskim przy udziale ciał samorządowych oraz przeprowadzenia rewizyi katastru w 2 innych b. zaborach.

Przyjęto rezolucyę pos. Makówki o umorzeniu zaległych podatków jednostkom mającym do 30 mórg.

Wobec zapisania się licznych mowców z okazyi dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, zdjęto ten punkt z porządku dziennego i przystąpiono do dyskusyi nad projektem ustawy o podatku dochodowym w b. zaborze pruskim. Ustawę przyjęto w II. i III. czytaniu.

Pos. Prilucki uzasadniał nagłość wniosku w sprawie szkół mniejszości narodowych.

Przeciw nagłości przemawiał pos. Rymar, który przypomniał, że dnia 27 kwietnia Izba przyjęła rezolucyę, wzywającą rząd do uregulowania sprawy szkół dla mniejszości. Przeszło milion dzieci polskich nie ma szkół, a 50.000 dzieci polskich uczęszcza do szkół ukraińskich. W Polsce jest 6000 szkół niepolskich, a 12.000 nauczycieli niepolskich. Wniosek ma **charakter demonstracyjny i dlatego będziemy głosowali przeciw niemu.**

Nagłość wniosku odrzucono.

Na stępne posiedzenie we wtorek o godz. 6-tej.

Spadek marki niemieckiej.

Berlin. (AW) Bjuro Wolffa podaje fragmenty z przemówień trzech ministrów niemieckich w odpowiedzi na interpelacyę o spadku marki. Minister pracy oświadczył, że trwała stabilizacya waluty jest tak długo niemożliwą, jak długo **rozbrojone Niemcy będą zagrożone.** Minister finansów zapowiedział przystosowanie podatku od mienia do dewaluacyi, oraz podwyższenie podatku konsumcyjnego. Zdaniem ministra gospodarki, główną przyczyną zubożenia Niemiec jest **traktat wersalski, a uzdrowienie waluty jest tylko** wówczas możliwe, gdy państwo niemieckie będzie wolne od ciężarów reparacyjnych.

WPROWADZENIE PRZYMUSOWEJ GOSPODARKI.

Berlin. (AW) Gabinet przedłożył Radzie Rzeszy projekt siedmiu nowych rozporządzeń w sprawie zwalczania lichwy i wprowadzenia z powrotem **gospodarki przymusowej.** Ten krok rządu zaskoczył partye niemieckie. Sprawa ta będzie przedmiotem narad najbliższego posiedzenia parlamentu niemieckiego.

Po nocie Niemiec.

STANOWISKO RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu pod datą 8 b. m.: Z kół urzędowych zakomunikowano dziennikom, że Anglia postanowiła na razie nie ogłaszać swego stanowiska wobec memoryału niemieckiego. Gabinet angielski zbierze się w przyszłym tygodniu na naradę i na posiedzeniu tem omówione będzie stanowisko rządu co do memoryału niemieckiego. Dopiero po tej naradzie gabinet ogłosi swą decyzyę w sprawie noty Niemiec.

Poincare żąda zaprzestania oporu.

Paryż. (PAT). Poincare udzielił komisyom senatu finansowej i spraw zagranicznych wszelkich niezbędnych informacyi i stwierdził, że **rządy francuski i belgijski nie przystąpią absolutnie do zbadania żadnych propozycyi niemieckich, dopóki nie ustanie całkowicie i ostatecznie wszelki opór bierny w zagłębiu Ruhr.**

PODOBNIE I KOMISYA REPARACYJNA.

Paryż. (AW). Memorandum niemieckie zostało zakomunikowane również i komisyi reparacyjnej. Francuskie **koła urzędowe przyjęły bardzo nieprzychylnie memorandum niemieckie**, już i z tego powodu, że nie wspomina ono ani **słowem o biernym oporze.** W tych warunkach nastąpi wymiana zdań między **Francyą a Belgią**, oba państwa jednak nie odpowiedzą Niemcom, lecz wystosują pewnego rodzaju **notę do rządu niemieckiego, w której zażądają wypowiedzenia** się Niemiec w kwestyi biernego oporu.

Perfidne tłomaczenia.

Berlin. (AW). W związku z zarzutami, jakie ze strony francuskiej czyni się memorandum niemieckiemu, iż **Niemcy ani słowem nie wspomnieli o biernym oporze,** zaznaczają ze strony kół parlamentarnych, że bierny opór nastąpił samorzutnie ze strony ludności i nie był nakazany przez rząd (!?). Zdaniem wspomnianych kół, ludność **zaniecha dopiero wówczas biernego oporu, jak wojska francuskie opuszczą zagłębie.**

Bilion marek na opór.

Berlin. (AW). Według ostatnich wiadomości, z końcem ubiegłego miesiąca znajdowało się w Niemczech w obiegu 8.56 bilionów marek. **Na cele biernego oporu w zagłębiu Ruhr zapotrzebował rząd przeszło milion.**

Wspólny plan reparacyi.

Londyn. (AW) Na ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego poruszono sprawę oficyalnych rokowań Anglii ze swoimi sprzymierzeńcami i ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie **wypracowania wspólnego planu reparacyjnego.** W imieniu rządu odpowiadał sam premier który zaznaczył, że jakkolwiek dotychczas takich kroków nie poczyniono, jednakże rząd zamierza je **w najbliższym czasie podjąć.** Ta odpowiedź szefa rządu, przyjęta z wielkim aplauzem, jest niejako oficyalną zapowiedzią pierwszego kroku czynnej polityki Anglii w sprawie reparacyjnej.

BUDŻET FRANCUSKI.

Paryż. (PAT) Komisya finansowa Senatu przyjęła do wiadomości wniosek budżetu na rok 1923, ustalający dochody zwyczajne na 23 miliardy 43 miliony 140 tysięcy 960 franków. Rozchody zaś zwyczajne na 22 miliardy 154 miliony 600 tysięcy 222 franków, co wykazuje **nadwyżkę dochodów w wysokości 888 milionów franków.**

Blok bałkański.

Grac. (AW) „Tagespost“ dowiaduje się z Belgradu, że grecki minister spraw zagranicznych udaje się w tych dniach do Bukaresztu, aby tam nawiązać rokowania **w sprawie utworzenia bloku bałkańskiego.** Z Bukaresztu udaje się następnie, w tym samym celu, **do Belgradu, oraz do Rzymu.** Wspomniana koalicya miałaby na celu **odbudowę państw bałkańskich** tak w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej.

Różne wiadomości.

Lwów. (AW) „Gazeta Lwowska“ donosi z Koszyc, że ostatnio aresztowano na Słowaczyźnie przeszło 200 osób pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Węgier. Centralnym punktem spiskowców miało być miasto Zwoleń.

Wiedeń. (PAT) Unia wszystkich związków Ligi narodów odbędzie tegoroczne posiedzenie plenarne w Wiedniu w czasie **od 23 do 29 czerwca.** Zgłoszoną została znaczna liczba delegatów wszystkich państw.

Belgrad. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Skupczyny podczas wywodów ministra spraw zagranicznych Nincica o stosunku do Węgier **przyszło do gwałtownych protestów przeciw Węgrom.** Gdy Nincic oświadczył, że **Węgry ciągle jeszcze utrzymują obóz dla internowanych obywateli jugosłowiańskich, rozległy się okrzyki: Żądamy represyi wobec obywateli węgierskich.** Pos. Korosec zawołał: Należałoby internować posła węgierskiego! Kilku posłów wołało: Należy zająć Węgry! Po tych okrzykach poseł węgierski opuścił lożę. Posiedzenie skupczyny zakończyło się o g. w pół do 1-szej po północy. Ukończono dyskusyę nad oświadczeniem rządu, głosowania jednak nie było, ponieważ nie postawiono odpowiedniego wniosku.

Chrześcijańskie i socyalistyczne Związki zawodowe.

Ktokolwiek przypatrzył się bliżej rozwojowi ruchu robotniczego w ostatnich zwłaszcza latach, musiał odnieść wrażenie wielkiej zwartości i solidarności, jaką on w pewnych chwilach osiąga. — Staje się wtedy siłą, której państwo policyjne zdusić nie potrafi, stanowić może pierwszorzędny czynnik rozstroju, nawet przewrotu. Czem to tłomaczyć?

Tylko potęgą organizacji! Zwyczajnie rozumie się przez nią organizację polityczną przeznaczoną do pracy w życiu publicznem. Nie ujmując jednak jej dużego znaczenia, stwierdzić należy, że siła ruchów robotniczych spoczywa w ich organizacjach zawodowych, t. zn. w stowarzyszeniach samopomocy robotniczej, **które tworzone w obrębie poszczególnych zawodów** (stolarze, fabryczni, budowlani i t. d.) **mają za zadanie starać się o interesy w pierwszym rzędzie swoich członków.**

Obecnie, kiedy Chrześcijańskie Związki zawodowe rosną coraz bardziej liczebnie i kiedy je ze strony związków socjalistycznych spotyka zarzut „zdrady“ lub „rozbijania frontu robotniczego wobec kapitalizmu“, nie od rzeczy będzie wskazać na pewne zasadnicze formy ich organizacji.

Przez pewien czas łudzili się gdzieniegdzie katolicy (np. w Anglji, klasycznym kraju idei zawodowych stowarzyszeń), że socjalistyczny ruch zawodowy da się uzgodnić z etyką chrześcijańską. Gdzieindziej (w Niemczech) zrozumiano odrazu, że muszą powstać organizacje zawodowe oparte o chrześcijański ideał społeczny. I powstały! Najsilniejsze w Niemczech, gdzie łączna cyfra ich członków przenosi **obecnie 2 miliony**, następnie we Francji, Polsce, Holandji, — (gdzie w r. 1918 odniosły niekrwawe zwycięstwo nad komunizmem), stanowią dziś siłę coraz bardziej odbijającą się na życiu społecznem.

Powstały one jako przeciwwaga socjalistycznym związkom. Dla tych ostatnich bowiem celem jest — socjalistyczne państwo przyszłości, a środkiem walka klas i dyktatura proletarjatu. Dla chrześcijańskich zaś związków, celem jest — urządzenie społeczeństwa na podstawie etyki chrześcijańskiej (własność, rodzina, religja, państwo narodowe, sprawiedliwość społeczna), a środkiem solidaryzm klas i zrównanie warstwy robotniczej z innemi. Różnice wynikają z systemów społecznych, o które się obydwa ruchy opierają: marksizm i chrześcijaństwo. Nie może być między nimi zgody, bo — jak orzekł Liebknecht W. — „stoją naprzeciw siebie, jak ogień i woda“.

Objawia się to przedewszystkiem w praktyce. Socjalizm uważający pracodawcę za naturalnego wroga robotnika, dąży do tego, by go zniszczyć, rozpala nienawiść, walkę, której celem jest nie poprawa egzystencji pracującego, ale zamieszanie społeczne i wreszcie — nowy kollektywny ustrój.

Chrześcijański zaś ruch zawodowy wychodzący z założenia, że ustrój oparty o własność jest jedynie zgodny z naturą ludzką, że więc zawsze będą i pracodawcy i pracobiercy, dąży do **wyrównania różnic między nimi na drodze porozumienia**, w imię solidaryzmu społecznego; walkę z jednostkami, czy klasami potępia, akcentuje zaś potrzebę wzajemnej współpracy dla dobra wspólnego.

Pozwolimy sobie stwierdzić, że obecnie stoi socjalizm odosobniony ze swymi poglądami na rolę klas i ich stosunków do siebie. Świadczy o tem całe olbrzymie już ustawodawstwo społeczne, usuwające źródła tarć i konfliktów poszczególnych klas ze sobą; przedewszystkiem w większości państw przyjęte prawo o zbiorowych umowach (w Polsce prawnie obowiązujące tylko w rolnictwie). Związki więc propagujące walkę klas tracą coraz bardziej grunt pod nogami, rację mają tylko te, których celem będzie żądać wykonania lub uzupełnienia istniejących ustaw, a takimi są tylko chrześć. związki zawodowe.

Ta różnica w poglądach na sposoby poprawy doli klas pracujących, była przyczyną powstania organizacji chrześcijańskich.

Była jednak i druga, która zwłaszcza poza Polską silnie występuje. Socjalizm mianowicie wniósł w życie swoje organizacyjne **materjalistyczny, antychrześcijański pogląd na świat.** Jakkolwiek zawodowe stowarzyszenia miały wytknięty — zdawało się — cel, przecież nie mógł ich socjalizm nie wykorzystać dla swoich haseł. Ta zaborczość leży w jego naturze. Chciał robotników „nawracać“ na marksizm. Jeszcze dziś, mimo doznanych z tego powodu porażek, nie zszedł ze swego sekciarskiego stanowiska.

Donoszą np. pisma francuskie o ciekawej korespondencji, jaką prowadziły katol. syndykaty robotnicze (C. F. T. C.) z socjalistycznymi (C. G. T.). Katolicy proponowali socjalistom wspólną akcję co do 8-godz. dnia pracy. Po długich pertraktacjach pisemnych przyszła odpowiedź odmowna. Równocześnie pismo socjalist. zawodowe „Union des Metaux“ zamieściło komentarz; według niego socjaliści nie mogą współpracować razem z katolickimi robotnikami, **bo ci na Nowy Rok przesłali Papieżowi wyrazy hołdu! Znamienne!**

W ostatnich miesiącach i polskie, socjalistyczne stowarzyszenia zawodowe zaznaczyły swój antykatolicki nastrój. W Krakowie i Lwowie niektóre z nich stały się narzędziem i ośrodkiem akcji za sektą Hodura. Że w takich warunkach musi przychodzić do różnic zdań miedzy członkami poszczególnych zawodów, to rzecz nieunikniona. Następstwem zaś jest powstawanie coraz nowych i rozwój dawnych chrześcijańskich „zawodówek“.

Te dwie przyczyny ich powstania stwarzają też **dwa rodzaje obowiązków, ciążących na związkach:** pomoc w sprawach zawodowych (płaca, wyszkolenie, obrona prawna), i w dziedzinie moralnej (pielęgnowanie prawdziwych uczuć moralnych i charakteru religijnego). Obydwa równie ważne; bez pierwszego, związek straci rację bytu; brak drugiego sprowadzi go do rzędu socjalistycznego związku. Dopiero podwójny ten nurt życia organizacyjnego da to, co jest celem związku — człowieka społecznego. Foerster wspomina o ulotnem pisemku angielskich robotników, w którem wyczytał słowa: „Dla czego przystąpiłem do związku? Bo uczy mnie on myśleć o człowieku, o bliźnim!“

Słowa to programowe, podyktowane chrześcijańskim solidaryzmem społecznym!

Chadek.

Senat i Rząd.

Spór o prawa Senatu. — Ziemianie za rządem. — Świetna mowa sen. Smólskiego. — Prez. Witos w obronie swego ministra. — Cztery mowy o problemie mniejszościowym.

Gen. Sikorski wygłosił w styczniu b. r. swoje ekspose programowe w samym tylko Sejmie, a w Senacie ograniczył się tylko do jego ogólnikowego streszczenia. Z większym szacunkiem odniósł się do naszej drugiej Izby prez. Witos, gdyż dnia 2 b. m. powtórzył w Senacie w całości swą deklaracyę, odczytaną kilka godzin przedtem w Sejmie. Dopiero jednak w piątek ubiegły mógł Senat zająć wobec nowego rządu stanowisko. Wprawdzie przedstawiciel „Wyzwolenia“ senator Woźnicki, wierny swej pseudo-demokratycznej niechęci do Senatu, usiłował (zresztą nie po raz pierwszy) udowodnić, że konstytucya nic o tem nie wspomina, aby „rząd musiał składać oświadczenie w Senacie, a Senat ustosunkowywać się do rządu“, jednak po replice sen. Balińskiego (Z. L. N.), który jako sędzia Sądu Najwyższego i profesor prawa, może w tej materyi wydać opinię więcej miarodajną, niż wychowanek seminaryum nauczycielskiego w Siennicy, Senat uznał swą kompetencyę i przeprowadził dyskusyę nad programem rządowym. „Reakcya“ znowu więc zwyciężyła...

Dyskusya stała na poziomie wysokim. Sen. Bol. Koskowski, tak dzielnie wojujący od dłuższego czasu w „Kur. Warsz.“ o rząd parlamentarny, podkreślił w swem spokojnem przemówieniu, że rząd pozaparlamentarny podkopuje zawsze w społeczeństwie zaufanie do demokratyzmu i republikanizmu. Pochwalał dalej p. Koskowski powściągliwość ekspose rządowego. Kto bowiem mniej obiecuje, ten daje gwarancyę, że przyrzeczeń dotrzyma. Po nim sen. Stecki, o którym prasa opozycyjna pisała, jakoby nie godząc się na reformę rolną, miał wystąpić ze Zw. L. N., oświadczył się

„Wiedza o sztuce“.

(Dokończenie).

IV. Za kolebkę **rzeźby naturalistycznej**, o której jest mowa w rozdziale drugim, przyjmuje Niewiadomski Egipt, a omawia jej dzieje nowożytne, zaczynając od Michała Anioła, kończąc na Canovie, Meunieur'ze i Rodin'ie, jako typowych przedstawicielach pewnych kierunków. I znów rzeźba polska została w całości przemilczana.

Przy końcu rozdziału, autor szerzej omawia sprawę polichromii rzeźb i przepowiada, że „niedalekim zdaje się być czas, kiedy rzeźba powróci do dawnych tradycyj barwności i sycić będzie oczy ludzkie tem jedynem i — niepodobnem do niczego — upojeniem, jakie daje źrenicom śmiertelnych harmonia barwna“.

Jak dalece Niewiadomski różni się czasami w swych sądach od sądów całego ogniemal świata artystów i krytyków, pokazuje się najwymowniej na jego opinii, o nietyle słynnym, ile osławionym pomniku, postawionym pod Lipskiem 1913 r. na pamiątkę „bitwy narodów“ tam stoczonej. Otóż ludzie pendzla, dłóta i pióra na całym świecie — ma się rozumieć, z wyjątkiem Niemców — orzekli, iż olbrzymi ten pomnik z pretensjami do „nadmonumentalności“ — dzieło Metznera — jest skończenie brzydki i nieudolny. Autor zaś książki omawianej, sądzi o nim inaczej. Twierdzi mianowicie, że „pomnik zwycięstwa pod Lipskiem, zaludnił Metzner olbrzymami niesłychanej skali... Trudno o bardziej energiczne i wymowne symbole nie tylko zwycięstwa, ale zwycięstwa siły materyalnej, tryumfu chamstwa, grozy i śmierci. W postaciach tych znalazł swój wyraz genialny nie tyklo artysta, ale cały duch krzyżacki Niemiec ostatniej doby...“

Dla Thorwaldsena, typowego też przedstawiciela pewnej epoki rzeźby, nie znalazł autor ani słowa.

* * *

Najobszerniejszą, bo zajmującą stron 139 i z widoczną predylekcją napisaną jest księga czwarta, w której Niewiadomski obrobił gruntownie, choć na podziw treściwie, cały przemysł artystyczny, zamknięty w sześciu rozdziałach: Drzewo-stolarstwo, Metale i wyroby metalowe, Ceramika, Szkło, Tkaniny, Druk i grafika.

Księga ta — to nie jakieś compendium, ale fachowo zestawiona, formalna encyklopedya, z której nabrać można wiedzy nie tylko o tem, jak przedstawiają się w istocie i rozwoju pojedyncze gałęzie przemysłu artystycznego, ale także, jak **trzeba na nie patrzeć**, chcąc rozróżnić artyzm od rzemiosła, lub, co jeszcze nieraz jest trudniejszem, od pseudo-artyzmu.

„W dobrych dawnych czasach — pisze Niewiadomski we wstępie do tej księgi — nie było podziału na sztukę i rzemiosło, bo jedno było drugiem... Dopiero arystokratyczna epoka XVI i XVII wieku ten podział początkuje i stopniowo pogłębia. W XIX w. nastąpiło zupełne zerwanie“. Jest on oczywiście wrogiem tego zerwania i w duchu nawiązania ścisłego związku między rzemiosłem a sztuką opracował tę czwartą księgę swego dzieła, mając jednak ciągle na oku wartość użytkową każdego sprzętu, czy naczynia.

Na bliższą uwagę zasługują rozdziały, w których mowa o metalach i wyrobach metalowych, o tkaninach i o graficе (druku). Szczególniej ten ostatni — wykazuje kapitalne obeznanie się autora z przedmiotem i zawiera bardzo ciekawe, a szczegółowo podane wiadomości o technice miedziorytów, akwafort i t. p.

* * *

Nieproporcyonalnie krótkiem — bo liczącem zaledwie 24 wiersze — do tak dużego dzieła jest jego zakończenie.

Ważnem jest ono i tak, bo mieści w sobie, jeszcze wyraźniej sformułowane, aniżeli we wstępie, „credo“ artystyczne autora, który powiada, że „poprzez tysiące lat dziejów sztuki widzimy, jak niewyczerpanie zmienne są jej formy... Jedno tylko pozostaje niezmiennem i wiekuistem — niejako forma, ale jako zasada: jest niem rytmika dekoracyjna — jedyny pierwiastek, który daje się wykazać we wszystkich odłamach sztuki. Ten pierwiastek **jest najbardziej rdzenny** w sztuce — najrozleglejszy — wszystko ogarniający... Stracenie go z oczu było głównym powodem niepowodzenia usiłowań XX w. Stworzenia nowego malarstwa (kubistów, futurystów, ekspresyoistów i t. p.). Z tej przyczyny próby owe nie tylko istotnie zerwały z tradycyą, ale — straciły pod nogami grunt, podstawę życia sztuki“.

Z treściwego przedstawienia zawartości dzieła Niewiadomskiego wyrobił sobie zapewne czytelnik

za rządem. Będzie to nowe rozczarowanie dla „Czasu“, tak żarliwie broniącego obecnie interesów ziemian przeciw... rządowi Witosa. A tu na dobitek także przedstawiciel wielkopolskich ziemian, sen. Janta-Połczyński, obiecał temu „demagogicznemu“ rządowi „jak najżyczliwsze poparcie“. W opozycyi do rządu stanęli za to pp. Ringel (syon.) i Krzyżanowski (grupa Dąbskiego); ten ostatni zaatakował przytem nieprzyzwoicie min. Kiernika z racyi głośnej afery dojlidowskiej. Słusznie jednak przypomniał mu sen. Smólski (Ch. D.), że sprawa osobista uczciwości p. Kiernika została już w swoim czasie przez sąd marszałkowski wyjaśniona. Poza tem sen. Smólski zwrócił uwagę na problem kresów, który zna gruntownie jako b. wojewoda wołyński.

„Polska bez kresów — mówił — nie mogłaby się ani ostać, ani spełnić swego posłannictwa. Nie wystarczy samo ulepszenie administracyi, gdyż musi być jeszcze wyraźna linia polityczna. Rząd powinien uświadomić sobie, że **nie jesteśmy tam okupantami**, lecz **gospodarzami, mającymi nieprzedawnione prawa do tych ziem** (oklaski). Rozpoczynamy tam politykę narodową w interesie narodu polskiego. Nie znaczy to, że będziemy gwałcić inne narodowości... tylko że będziemy tam tworzyli ogniska cywilizacyi polskiej, twierdze przemysłu i handlu i dobrobyt ludności. Jestem przekonany, że wówczas każdy obywatel Polski stanie się świadomym członkiem narodu polskiego.

Klub nasz nie ma szowinistycznych zamiarów co do mniejszości, przeciwnie uważa, że stan walki nie może trwać ciągle i że współpraca zależy od wspólnych wysiłków i dobrej woli obu stron. Ale obowiązkiem rządu jest oczyszczenie kresów z tych elementów, które ślubując wierność Rzeczypospolitej, wciąż spoglądają na wschód, organizują powstania i smucą się z powodu uznania granic Polski. Wobec groźby **anarchii komunistycznej** rząd musi zastosować takie środki, aby komuniści przestali się śmiać, gdy zasiadają na ławie oskarżonych w Polsce.

Co do **zagadnień społecznych** nie obawiamy się, aby rząd ten był reakcyjny. Sądzimy, że dobrobyt robotnika da się prędzej osiągnąć w drodze wspólnego wysiłku, niż w drodze walki klasowej“.

Za rządem oświadczyli się dalej pp. Biały (P. S. L.) i Banaszek (N. P. R).

Zabrał głos przy końcu także prez. Witos. Powodem tej interwencyi był widocznie zamiar obrony czci min. Kiernika przed atakami sen. Krzyżanowskiego, gdyż poświęcił temu incydentowi połowę swej polemicznej mowy. Poza tem zasługiwała na uwagę jego apostrofa do Niemca sen. Hasbacha, zaprzeczająca stanowczo pogłoskom, jakoby rząd dążył do „zniszczenia mniejszości narodowych“.

Tak więc czterej mowcy podkreślili w Senacie mocno potrzebę rozumnej, pojednawczej, a jednak narodowej polityki wobec mniejszości: pp. Koskowski, Smólski, Janta-Połczyński i Witos. Mówił o niej także „dąbszczak“ Krzyżanowski, ale ten troszczył się tylko o Białorusinów, „których jest 70% na kresach“.

Problem mniejszości (terytoryalnych) i kresów jest dziś istotnie centralnym problemem polityki polskiej wewnętrznej.

Więcej złości niż rozumu.

Był czas, kiedy prasa socjalistyczna nie uznawała zupełnie istnienia „Chadecji“; było to wtedy, kiedy PPS. niepodzielnie panowała nad duszą robotnika. Wtedy „Naprzód“ stale ignorował naszą pracę, wychodząc ze słusznego zresztą założenia, że i milczenie jest czasem środkiem we walce.

Zmienił się jednak stosunek do Ch. D., gdy się pokazało, że nasze organizacje społeczne i polityczne zaczynają naruszać stan posiadania PPS. — Zmieniła się i taktyka względem nas. Milczenie zastąpiła walka zaciekła, toczona przez PPS. z nienawiścią i nie przebierająca w środkach, jak każe tradycyjna etyka klasowa Marksa.

Oto świeżo dopiero ukończył „Naprzód“ serję(!) artykułów o „chadecji“. Było ich aż sześć! **Pierwsze cztery z nich „obrabiały“** encykliki Leona XIII z 1891 i 1901 r., dotyczące kwestji społecznej, i z nich ustalały — „ideologję chadecji“. Oczywiście próżny trud! Kto naszą ideologję ogranicza wyłącznie do pism Wielkiego Papieża, ten sobie zadanie wprawdzie bardzo upraszcza, ale go nie rozwiązuje. „Naprzodowi“ nic widocznie nie wiadomo o tem, że istnieje duża literatura ideologiczna „chadecji“ francuska, włoska, niemiecka, — że nasz ruch w Polsce posuwa się po torach wybitych już twórczą pracą myślicieli (prof. Toniolo, de Mun, Latour du Pin, kard. Manning, Biederlack, Decurtins, Leon XIII, Goyau i w. in.). Przeczytanie jednej lub drugiej encykliki Lenona XIII. lub broszuki ks. Adamskiego wydało się publicyście z „Naprzodu“ słusznym tytułem do wyrokowania o „ideologji ruchu Ch. D.“

Ostatecznie — na jego usprawiedliwienie trzeba przyznać: powiedział, co wiedział!

Gorzej jednak jeszcze dla „Naprzodu“ przedstawia się sąd o **ostatnich dwóch artykułach** z całej serji, w których poddano krytyce — dotychczasową działalność Ch. D. w Polsce. Prawdziwy to dokument. Podkreśla naprzód, że „chadecja“ jest ruchem słabym, że „żeruje tylko wśród ciemnoty, i drobnej, klerykalnej burżuazji“, że więc nie trzeba się z nią liczyć, bo „klasa robotnicza stoi pod sztandarem socjalizmu“; tymczasem całe dwa artykuły są oskarżeniem Ch. D. o wszystko złe w Polsce. A więc Ch. D. (a specjalnie Głos Narodu) „przez 4 lata w Polsce zohydzała... Józefa Piłsudskiego“, aż go zrzuciła naprzód z krzesła Naczelnika i Prezydenta Rzeczypospolitej, obecnie zaś usunęła z armji! Dalej „Ch. D. ponosi odpowiedzialność za skatowanie posłów socjalistycznych, za zamordowanie prez. Narutowicza i robotnika tow. Kałuszewskiego“. „Ch. D. jest czynnikiem rozkładu, jak endecja, o tyle wstrętniejsza, że chce wedrzeć się w szeregi robotników...“

Gorzej, „chadecja“ wdarła się i w dziedzinę życia kościelnego. Dokonała zamieszania pojęć, przebudowała swoją ideologję tak, że ta jest „sprzeczna ze wskazaniami Leona XIII“, bo „twórca Ch. D. chciał, by ona była wzorem miłości chrześcijańskiej, czynnikiem łagodzenia walk“, a ona stała się „podżegaczem“. Jeszcze gorzej — przeciągnęła na swoją stronę cały Episkopat polski, który, w znanym liście pasterskim z r. 1918 zajął stanowisko wobec pewnych kwestji z życia społecznego ku oburzeniu „Naprzodu“.

Jednem słowem, niema — zdaniem p. M. P. z „Naprzodu“ — dziedziny życia gdzieby się nie wdarła Ch. D. Wszystko zło przez nią przyszło, za wszystko (oczywiście złe) ponosi odpowiedzialność wszędzie czynna, wszechmocna!

O ile w pierwszej serji artykułów o ideologji chadeckiej wybijał się **brak rozumu, o tyle w drugiej — jak widać, — nadmiar złości**, która autora wprost zaślepia!

Zapewne, gdyby tego rodzaju krytyka przechodząca w mimowolne uznanie dla naszej siły, spotkała niedoświadczonych, mogłaby stanowić dużą pokusę do chełpliwości. My jednak nie mamy, tak dobrego przekonania o sobie. **Jesteśmy skromniejsi.** Zrobiliśmy dotąd to i owo, ale to jeszcze bardzo mało; sumując nasze zwycięstwa nie zamykamy oczu na braki. Niechże więc PPS. o tem pamięta i — jakkolwiek strach ma wielkie oczy — niech się nauczy spokojnego, odważnego spotykania każdego niebezpieczeństwa. W. Z.

Monarchiści francuscy a Republika.

Ulicznikowskie napaści, dokonane kilka dni temu przez „kamelotów królewskich“ na trzech deputowanych w Paryżu, a jeszcze więcej przemówienia, wygłoszone w Izbie deputowanych nazajutrz po tych napaściach, zwróciły uwagę świata na monarchistów francuskich, którzy czas dłuższy nie dawali znaku życia.

Dlatego nie od rzeczy będzie rzucić okiem na to stronnictwo i jego szanse w dzisiejszej republikańskiej Fraucyi.

Wedle informacyj prasy francuskiej, liczba monarchistów (rojalistów) we Francyi może wynosić najwyżej pół miliona osób. Jest to niewiele wobec przeszło 40 milionów jej mieszkańców. — Rzecz prosta, że ten, co myślałby przy takim stosunku liczbowym o jakimś przewrocie politycznym we Francyi na rzecz monarchii, zasługiwałby na zamknięcie w domu zdrowia. Inna rzecz atoli, że monarchistyczny obóz francuski, grupujący się koło „L'Action francaise“, posiada nadzwyczaj zdolnych publicystów, mogących swem piórem wpływać na urobienie opinii.

Do takich wyjątkowo uzdolnionych pisarzy należy, między innymi, np. Maurras, głoszący nietylko powrót do monarchii, ale także do ustroju przedrewolucyjnego (społecznego) Francyi, oraz Leon Daudet, świetny mówca i pisarz. Koło nich grupują się: garstka członków rodzin arystokratycznych francuskich, sporo młodzieży uniwersyteckiej, trochę ludzi pióra i znaczna dość liczba indywiduów bez określonego zajęcia, które przy każdym przewrocie we Francyi odgrywają znaczną rolę, bez względu na jego barwę polityczną, a których jedynym celem jest łapanie ryb w mętnej wodzie. Ludzie ci, rozsiani grupami po wszystkich większych miastach Francyi, są bardzo ruchliwi, krzykliwi, zaczepni, i dlatego, mimo, że są słabi liczebnie, czytuje się często o nich po dziennikach stołecznych i prowincyonalnych.

Dlatego poważniejsze dzienniki paryskie mają nawet za złe ministrowi spraw wewnętrznych Maunoury'emu, że, omawiając akcyę monarchistów w Izbie, dał jej nazwę spisku monarchistycznego. Jest to, zdaniem tych dzienników, stanowczo, zawielki honor dla przedstawicieli francuskiego monarchizmu, który, przynajmniej narazie, uważać trzeba za nieprzedsta-

---

pewien sąd o niem, ale — kwestya — czy zgodny z moim sądem. W każdym atoli razie, myślę, że zgodzimy się obydwaj na dwa punkty. Pierwszy z nich — to uznanie „Wiedzy o sztuce” za książkę imponującą ze względu **na zamierzenia autora**, drugi — to **podziw dla jej konstrukcyi**, aczkolwiek konstrukcya ta nie jest wolną od wielu, nawet znacznych błędów.

Zamierzenie bowiem dania w książce, stosunkowo niewielkiej, syntezy powstania, istoty i ewolucyi sztuk pięknych plastycznych — jest naprawdę czemś niepowszedniem, co zrodzić się mogło tylko z nadzwyczajnej znajomości przedmiotu i odwagi, graniczącej z zuchwalstwem. Konstrukcya zaś książki dlatego w podziw wprawia, ponieważ taka konsekwencya, z jaką autor przeprowadził swe myśli przewodnie, mimo olbrzymiej różnorodności obrobionego materyału, spotyka się rzadko u ludzi piszących o sztuce. Nawet Taine, może najkonsekwentniejszy i najściślej rozumujący estetyk, czyni nieraz odstępstwa od swych idei przewodnich, lub ustępstwa na rzecz względów ubocznych. U Niewiadomskiego nie spotykamy się z czem podobnem: jest jednolity, na ostatniej stronicy swego dzieła ten sam, co i na pierwszej.

I na jedno jeszcze zgodzimy się, prawdopodobnie, z czytelnikiem. Przyznamy „Wiedzy o sztuce”, że w naszej ubogiej zresztą literaturze estetyczno-artystycznej, jest pierwszem dziełem, którego autor, odrzuciwszy pre[illegible] „grochowiny estetyki” i „stek bezładny komunałów”, wskazał nowe horyzonty pojmowania sztuki i szukania piękna — o co zabiegał swego czasu jeden tylko przed nim artysta-estetyk — **Witkiewicz.**

Przypuszczam, że Niewiadomski sięgnąłby głębiej w tym kierunku, gdyby nie to, że, **operując tylko rozumowaniami**, pominął zupełnie w swojem dziele — co już wyżej zaznaczyłem — **element uczucia** (afektu, sentymentu), które przecież współdziałać musi, w mniejszym lub większym stopniu, z twórczością naprawdę artystyczną. Artysta bowiem ulega często — co przyznaje zresztą autor „Wiedzy” — bezwiednym impulsom, mającym źródło w afekcie, któremu obcem jest rozumowanie.

Wczytawszy się uważnie w „Wiedzę o sztuce”, odnosimy wrażenie, że nie powstała ona, jako dzieło napisane w jednym ciągu (choćby w latach kilku), lecz zrodziła się z szeregu wykładów, wygłaszanych w rozmaitym czasie i przed rozmaitem audytoryum, względnie, jako ich streszczenie.

Być może, iż się mylę co do tego przypuszczenia. Ale wszystko zdaje się wskazywać, że ta właśnie okoliczność sprawiła, iż niektóre ustępy książki połączone są ze sobą tylko mechanicznie i że jej język miejscami jest ciężki i zawiły. Bo co innego odczuwa się na wykładzie, gdzie **żywe słowo**, głos, mimika prelegenta działają na słuchacza, a co innego — przy czytaniu tego samego wykładu w książce.

Niewiadomskiemu brakło, widocznie, czasu na wycyzelowanie swej książki. Ale i taka, jaką jest pod względem formy, stanowi niesłychanie cenny dokument naszej kultury umysłowej i artystycznej w pierwszej ćwierci XX wieku.

JÓZEF TREPKA.

wiający jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla republiki.

Ożywić wygasającego monarchizmu francuskiego nie zdołają zapożyczone od faszyzmu włoskiego środki argumentacyi: gruba laską i olej rycynusowy, bo we Francyi niema podłoża, na jakiem zrodził się faszyzm, będący naturalną reakcyą przeciw socyalizmowi i komunizmowi, które jeszcze trzymane są w pewnych karbach przez rząd i społeczeństwo francuskie.

Zapewnić z góry, że Francya nigdy nie zmieni swego obecnego ustroju politycznego, byłoby czemś ryzykownem, ale w dzisiejszych stosunkach, zdaje się, iż miał racyę dep. Brousse, przyjaciel Poincarè'go, gdy, odpowiadając w Izbie Daudet'owi, oświadczył: „Niechaj pan wie, panie Daudet, że gdyby kiedykolwiek została zakwestyonowaną we Francyi republikańska forma rządu, to wtedy nie będzie ani prawicowych, ani lewicowych republikanów, wszystkie bowiem stronnictwa, od socyalistów po prawicę, złączą się, aby stawić czoło intrygom rojalistycznym". Głosowanie, jakie w tym dniu odbyło się po wyjaśnieniach ministra spraw wewnętrznych, było najwymowniejszym dowodem tego, co Izba sądzi o akcyi monarchistycznej: wszyscy deputowani — z wyjątkiem kilkunastu monarchistów — wyrazili wotum zaufania dla obecnego republikańskiego rządu. **n.**

Przegląd religijny.

(„Tydzień katolickich pisarzy" w Paryżu. Zamach na religię w szkole początkowej francuskiej. — Boże Ciało w Pradze. — Konferencja katolickich aktorów w Nowym Jorku.

W dniu 28 maja zebrał się w Paryżu w kollegjum św. Stanisława spory zastęp katolickich pisarzy na swój doroczny „tydzień pisarzy katolickich". W odezwie zapraszającej do wzięcia udziału czytamy: „W ubiegłym roku śledzili pisarze katoliccy sprawę laicyzmu. W bieżącym roku zajmą się faktem, którego laicyzm jest źródłem: odchrześcijanieniem kraju. Chcą znaleźć sposoby usunięcia go, bo chodzi o całą przyszłość Francyi; zastosować je w praktyce i wspólnym wysiłkiem stworzyć dzieło".

Po Mszy św. podczas której uczestnicy „tygodnia" przystąpili do Komunii św., obrady otworzył Mgr Lesne, rektor Instytutu katol. w Lille. Z referatów wyróżniły się głównie dwa. O. Cavallera mówił na temat „powołania katolickiego pisarza", i obowiązków względem mas publiczności. Oparł je o trzy momenty: 1) literacki (sztuka prawdziwa musi być w kontakcie z życiem); 2) społeczny (solidaryzm ludzki pochodzący z wspólnego wszystkim przeznaczenia i celu winien skłaniać katolickiego pisarza do wychowywania tych, którzy swoje przeznaczenie z oczu stracili), 3) religijnego (każdy katolik winien działać społecznie; nie wolno idei własnego zbawienia i udoskonalenia oddzielać od idei udoskonalenia braci).

W drugim dniu przewodniczył p. L. Marin, wiceprezyd. Izby. Mówił p. F. de Las Cases o „walce prasowej". Podniósł przedewszystkiem potrzebę większej solidarności wśród katolickich dziennikarzy; mimo zrozumiałych różnic winni często iść razem. Do tego celu winny służyć osobne dyskusje dla katolickich dziennikarzy w Paryżu i sekretarjat, któryby informował o przebiegu akcji katolickiej i należytej linji działania. Dyskusja wykazała zgodę obecnych na postulaty referenta i podniosła konieczność walki prasowej z rozwodami szczególnie, których plaga grozi najgorszemi następstwami dla kraju.

Obecnie opinję katolicką we Francji niepokoi do najwyższego stopnia rozporządzenie ministerstwa wychowania publicznego z 25 lutego br. dotyczące reformy „nauki moralnej i obywatelskiej" w szkolnictwie początkowem. Usuwa ono bowiem z programu nauki raz na zawsze „obowiązki względem Boga". Zaraz po ukazaniu się tego rozporządzenia zapytała redakcja katolickiego „Nauczyciela francuskiego": jakiem prawem? „Że kierownik departamentu nauczania początkowego i jego kamaryla odważyli się na podobny gest, nie dziwimy się wcale... Ale dlaczego nikt nie wpadł na myśl, że w chwili zmiany szkoły państwowej na szkołę urzędowo ateistyczną należało zapytać o zdanie i decyzję Izby, które bez końca dysputują na temat liczby godzin dla języków starożytnych i żywych?"

Energiczny protest katolików nie pozostał bez echa w sferach urzędowych. „Temps" zamieścił informację pochodzącą z otoczenia ministra, że rząd zamierza dodatkowo uzupełnić swoją reformę żądanym przez katolików dodatkiem o obowiązkach względem Boga. P. Paweł Gay, deput. z La Haute-Saone zgłosił do ministra interpelację w tej sprawie. Masoński „Quotidien" skorzystał z tej okazji, rzucił się na „czarną reakcję", która w imię przebrzmiałych już haseł rozsadza „spoistość francuskiej szkoły". Najciekawsze jednak jest to, że do końca maja p. minister ani żadnej nowelli do swego rozporządzenia nie wydał, ani na interpelację nie odpowiedział.

Z Czechosłowacji, skąd dochodą prawie same niepomyślne dla katolicyzmu szły wieści, prasa donosi o pewnych dodatnich faktach. I tak — według „Czecha" — tegoroczna procesja w Boże Ciało zmieniła się w Pradze w olbrzymią manifestację katolicką. Otwierała ją grupa dziewcząt ubranych biało, w dalszych szeregach uderzała silna i liczna organizacja katolickich akademików, postępujących z własną orkiestrą i chórem, grono profesorów uniwersytetu czeskiego i niemieckiego. Za Celebransem, arcybiskupem praskim, Kordaczem, postępował Nuncjusz Apost. Mgr. Micara, duża grupa jenerałów i oficerów sztabu jeneral., posłów i senatorów. Straż honorową w czasie pochodu pełnili członkowie „Orła", przed ołtarzem zaś wojsko. Prasa podnosi ze szczególnem uznaniem obecność wielu wysokich oficerów i jenerałów, którzy wbrew panującemu w wojsku duchowi obecnością swoją uświetnili procesję.

W Nowym Jorku odbyła się niedawno doroczna konferencja „Katol. Związku aktorów" w hotelu „Astor" przy udziale 1500 członków. Otworzył konferencję arcyb. Hayes piękną przemową na temat wartości religii katolickiej dla teatru i jego ludzi. „Dla ludzi teatru — mówił Arcybiskup — znajdowałem zawsze słowa gorącej modlitwy. Ponieważ oni w najjaśniejszem świetle przed oczyma wszystkich stoją, zdarza się często, że się ich życie fałszywie rozumie i ich intencje podaje w wątpliwość. Mówi się więc często, że na scenie nie obowiązuje dziś żadne prawo etyczne. Jestem innego zdania i sądzę, że etyka sceny jest identyczną z etyką tych osób, które na niej działają. To też wielką radość odczuwam dzisiaj konstatując, że wielka organizacja teatralna, nie wstydzi się połączyć nazwy swej religiji ze swoją sztuką. Religja jest zasadniczą potrzebą człowieka; i bez niej nie zdoła dłużej wytrwać. Usiłowano w pewnych czasach rozstrzygać wielkie problemy przy pomocy wiedzy lub wychowania, czy innych wartości, wkońcu jednak musiano wszystkie te świeckie czynniki opuścić, a zaapelować do nieba".

W sprawie lasów tatrzańskich.

Przyczyny dewastacyi. — Orzeczenie Komisyi. — Statystyka walki z kornikiem i pracy nad zalesieniem.

Opinia publiczna poruszona była niedawno przez liczne artykuły, memoryały i protesty, a wreszcie interpelacye w Sejmie o dewastacyi lasów tatrzańskich o złej w nich gospodarce i masowym wywozie drzewa z Tatr, oraz o grożącem zniszczeniu górskiej przyrody. Sprawa ta powinna być rozpatrzoną pod dwojakim punktem widzenia, a mianowicie prawnym i przyrodniczym — z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że ustawa leśna być może w znacznej mierze odpowiada warunkom przyrodniczym i gospodarczym na równinach i w okolicach podgórskich, w okolicach zaś górzystych i wysokogórskich bardzo często nie odpowiada swemu celowi i nie może przez to mieć zastosowania. Dlatego też rzetelne wyjaśnienie

„Onorate l' altissimo poeta".

(Zygmunt Wasilewski: „Jan Kasprowicz. Zarys wizerunku". Warszawa 1923. Nakład Gebethnera i Wolffa).

Lat temu okrągło dwadzieścia pięć w „Przeglądzie literackim" (1898 nr. 18—19) ukazała się z okazyi wydania „Krzaka dzikiej róży" entuzyastyczna notatka o Kasprowiczu, pióra niejakiego Tadeusza Sobolewskiego. Był to pierwszy wogóle w krytyce polskiej głos, odzywający się o poecie z takiem płomiennem uznaniem, tak bez zastrzeżeń, a przytem z tak istotnem zrozumieniem jego natury twórczej. Stwierdziwszy, że Kasprowicz sam z siebie wyrasta, że przedstawia potężną, oporną wpływom postronnym indywidualność, przyznaje mu krytyk, wbrew powszechnej dotychczasowej opinii, mistrzowstwo formy i języka. „Takiej dumy wyniosłej i takiego majestatu nie mieliśmy już dawno w poezyi" — pisze Sobolewski przy omawianiu „Akordów jesiennych", charakterystykę swą kończąc gorącym okrzykiem uwielbienia: "Onorate l'altissimo poeta". Wezwanie to jednak, już wtedy najzupełniej uprawnione, na długie lata przebrzmiało bez echa.

Twórczość Jana Kasprowicza, bezsprzecznie największego z pośród współcześnie żyjących poetów polskich, od pierwszego wystąpienia (1889) i właściwie aż po dzień dzisiejszy, rozwijała się nie znajdując żywszego zajęcia, ani należytego zrozumienia w sferach urzęd. krytyków, czy wolnopraktykujących recenzentów. Twórca „Hymnów" nie mógł przedstawiać dla nich przedmiotu gorętszego zainteresowania, nie dawał bowiem sposobności do efektownych popisów krytyczno-porównawczej ekwilibrystyki. Był za poważny, za głęboki, za trudny, a przytem za prosty, za bezpośredni. Był zanadto sobą i tylko sobą — w treści i formie. To może najgłówniejsza przyczyna uderzającego w oczy ubóstwa literatury krytycznej o Kasprowiczu, wykazującej wszystkiego kilka zaledwie pozycyj bibliograficznych, a w tem tylko 3—4 prac ważniejszych. Próbowano w nich określić właściwy charakter zjawiska literackiego, jakiem było wystąpienie Kasprowicza, zbadać źródła i elementy jego twórczości, oraz uwydatnić cechy samorodnej, oryginalnej w duchu i wyrazie indywidualności poetyckiej. Wszystko jednak, co w tym zakresie pisano (Jeż, Popławski, Mirian, Feldman, Rettinger, Potocki i inni), to tylko rzuty szkicowe, fragmentaryczne zarysy, pobieżne notatki, przyczynki, dalekie od objęcia całokształtu złożonego zjawiska. Wyczerpującej monografii o Kasprowiczu do chwili ukazania się książki Wasilewskiego nie mieliśmy żadnej. Nie mógł jej dać ani Chmielowski, wyjątkowo sumienny, lecz obcy duchowi nowych czasów i prądów przedstawiciel realizmu krytycznego, ani na przeciwległym biegunie stojący St. Przybyszewski w swej przepięknej impresyi "Z ziemi kujawskiej", może najbliższy syntezy w zarysowaniu wewnętrznych, duchowych znamion charakterystyki Kasprowicza, całości jednak zagadnienia świadomie nie obejmujący.

O ile świeżo wydana książka Zygmunta Wasilewskiego p. t. "Jan Kasprowicz. Zarys wizerunku" (Warszawa 1923, Nakład Gebethnera i Wolffa) pełnej, wszechstronnej, konsekwentnie w układzie przeprowadzonej syntezy również jeszcze nie daje, to w każdym razie znacznie już do niej się przybliża i za pierwszą poważniejszą monografię twórcy „Hymnów" słusznie uznaną być może i powinna. Nie jest to w zasadzie studyum jednolite, lecz praca w poszczególnych rozdziałach zbudowana ze szkiców urywkowo na przestrzeni lat kilkunastu powstałych. Stąd pewne braki i nierówności, przeważnie jednak natury formalnej, sprzeczności wewnętrznych nie powodujące.

Rzecz dzieli się na trzy części, mówiące o „Zjawisku literackiem", „Osobistości" i „Poecie", przyczem co do samego układu to, zdaje się, racyonalniejsze byłoby przesunięcie na początek ustępu drugiego, środkowego, treścią swoją (życiorys i wizerunek duchowy człowieka) znakomicie w całość zagadnienia wprowadzającego. W ten sposób otrzymalibyśmy we właściwem rzeczy następstwie najpierw zarys biograficzny, obejmujący („Osobistość"): topografię Szymborza (miejsca urodzin), historyę rodu Kasprowiczów, szczegółowy opis dzieciństwa i lat szkolnych poety, wiadomości o pierwszych próbach literackich (pierwszy drukowany wiersz Kasprowicza, sonet p. t. „Poranek" w odpowiedziach redakcyjnych poznańskiego tygodnika „Lecha" z r. 1878), o pobycie na uniwersytecie, wyborze kierunku i powołania, dalszym biegu życia od r. 1889, wreszcie przedstawienie duchowego wizerunku człowieka. Po tem wprowadzeniu czytelnika w szczegóły życiowych perypetyj, ze znamiennem podkreśleniem warunków, w jakich się kształtowała duchowa fizyognomia poety oraz głęboko sięgających wpływów

sprawy lasów wobec zaniepokojonej opinii publicznej nastąpi jedynie wtedy, gdy oparte one będą o paragraf i naukę. Musimy więc postawić sobie pytanie pierwsze: czy ustawie obowiązującej stało się zadość. Analiza biegu wypadków i postanowień przekona każdego, iż ustawa zapewne nie była należycie stosowaną, skoro Władza uznała za potrzebne wyłączyć Tatry z pod opieki prawnej Inspektoratu Leśnego Nowosądeckiego, t. j. z ręki p. Migdała, a poruczyć je p. Jarmulskiemu, Inspektorowi okręgu wadowickiego, czyli że pewne stwierdzone zaniedbania gospodarki leśnej powstały też w niejakiej mierze z powodu niedbałości odnośnych władz. Tyle co do paragrafu.

Co zaś do nauki, a raczej ujemnego działania żywiołów przyrodniczych, to stwierdzić należy, iż niezwykłe okiście śnieżne, dalej silne halne wiatry — powaliły wielką ilość rosnącego drzewa, tworząc złomy i wykroty, już to rozrzucone, bądź zwarte na setkach morgów. A warto też zobaczyć co potrafi zdziałać w lasach górskich lawina, którą ustawa leśna wcale się nie zajmuje. Walkę z lawiną możnaby przeprowadzić za pomocą sztuki inżynierskiej jedynie wtedy, gdy właściciel terenów wyższych, zazwyczaj niezalesionych, zgodzi się na roboty zabezpieczające od lawin tereny niższe, zalesione, należące prawie zawsze do innego właściciela. Właśnie w Tatrach szczyty, hale i wysokie żleby, gdzie lawiny się tworzą, należą do górali pasterzy i ich spółek, lasy zaś, na które lawiny spadają — są własnością tak zwanych obszarów dworskich.

Otóż kornik — który zazwyczaj w lasach górskich w pewnej ilości się znajduje — napadł nietylko na drzewo, które już róść przestało i powinno być z lasu usunięte, ale i na drzewo zdrowo rosnące. Techniczna i finansowa **możność sprzątnięcia na czas złomów i wykrotów**, stanowi najważniejszy moment zapobiegawczy w ochronie lasów górskich przed inwazyą korników.

Na tem miejscu z całym naciskiem należy podnieść, iż wspomniane okiście, halne wiatry i tychże skutki zbiegły się do czasu z najcięższymi latami wojny światowej, a później inwazyi bolszewickiej, powodując nienormalny stan gospodarki leśnej w Tatrach, łącznie z zachwianymi stosunkami prawnymi, spadkiem waluty, oraz niezahamowanym jeszcze wtedy postępem dezorganizacyi gospodarczej, pokusami, płynącemi z mętnego źródła powszechnego niemal naówczas paskarstwa.

Ale do katastrofy jeszcze daleko: bo i nowomianowani urzędnicy państwowi, rozmaite komisye wojewódzkie i ministeryalne, wreszcie opinia delegowanych uczonych, (zgoła nie interesowanych, a wielce, że nazwę tu pana profesora Sokołowskiego, wymagających), po półrocznej przeszło pracy i nicowaniu sprawy leśnej w Tatrach, czuły się w obowiązku orzec, iż poza nieuniknionemi usterkami z powodu warunków przyrodniczych i wojennych, stwierdzają **porządek w lasach p. Władysława Zamoyskiego i** byłego obszaru dworskiego **Siedmiu Gmin**, a więc stanowiących trzy czwarte Tatr polskich obszaru; **nie mogą tego porządku stwierdzić w lasach Dóbr Szaflary**, oraz lasach gminnych i drobnych właścicieli.

Te ostatnie, jak i rozmaite serwituty, enklawy nieznaczne co do obszaru są niebezpiecznym, stale ropiejącym wrzodem na zaatakowanym organiźmie tatrzańskich lasów. One to być może w znacznej mierze przyczyniły się do upadku Dóbr Szaflary na leśnym ich terenie. Świadomość niebezpieczeństwa enklaw, jako ognisk zarazy kornikowej i niszczenia pastewnego, a także ułatwienia ustawicznych kradzieży i szkód leśnych, przenikła już do mózgu rozumniejszych włościan miejscowych tak, iż jeden z nich, właśnie poseł Bednarczyk z Cichego, na posiedzeniu, odbytem dnia 20 maja b. r. w Zakopanem postawił wniosek, by żądać od Sejmu przeprowadzenia ustawy, na mocy której gospodarka leśna w enklawach podlegaćby musiała ścisłej technicznej kontroli.

Na temże posiedzeniu stwierdzono, iż walka z kornikiem na terenach tatrzańskich, będących własnością pana Zamoyskiego, pana Uznańskiego i Siedmiu Gmin, postępuje szybko i sprawnie, tak, iż można mieć wszelkie nadzieje na dobry ich wynik. Walkę tę na terenach Dóbr pana Zamoyskiego i Siedmiu Gmin prowadzą Zarządy własne, na terenach Dóbr Szaflary Zarząd państwowy, pod energiczną kontrolą starosty nowotarskiego, p. Trześniowskiego i Inspektora leśnego p. Jarmulskiego. Nadto naukową pieczę i techniczną pociągnięcia objęli profesorowie szkół wyższych pp. Sokołowski i Mokrzecki; trudno naprawdę w Polsce dzisiejszej o lepsze siły i większe gwarancye.

Kierownikiem państwowej akcyi tępienia kornika na terenach Dóbr Szaflary mianowano p. Liberaka, nadleśniczego Dóbr Zakopane.

By słuszność powyższych wywodów przypieczętować najoczywistszym miernikiem prawdy, a nim zazwyczaj jest cyfra, przytaczam najważniejsze dane, które są w stanie każdemu czytelnikowi wyjaśnić sprawę dokładniej, niż cały artykuł.

W Dobrach Zakopane p. Zamoyskiego na 5.700 ha. jest zrębów niezalesionych lub zanieczyszczonych 156 ha., drzew opadniętych kornikiem 2.200 sztuk, pułapek 6.341 sztuk, zalesiono w roku bież. do 28 maja 90 ha., a do zalesienia pozostaje 66 ha. Dni roboczych w r. 1923 było 4.891, koni pracowało 16, koszta wyłożone na zalesienie do 28 maja b. r. wynosiły 48,960.000 Mk.

Te same cyfry odnośnie do Dóbr Szaflary p. Uznańskiego przedstawiają się następująco: powierzchnia 3.078 ha., zręby niezalesione 1.000 ha., drzew opadniętych kornikiem 4.500 sztuk, pułapek 5.220 sztuk, zalesiono w r. b. do 28 maja 20 ha., (pozostaje do zalesienia 200 ha), kosztem 6.000 dni roboczych, 47.301.750 Mk., koni pracowało 40.

Cyfry odnoszące się do Dóbr Siedmiu Gmin w 3.000 ha., nie odbiegają od normalnej gospodarki.

Zestawienie powyższe jasno wykazuje stan faktyczny. Stwierdzić jeszcze i podkreślić należy, iż w Dobrach Zakopiańskich od roku 1911 nie prowadzono żadnych zrębów, usuwano tylko złomy i wywroty, powstałe na tle klęsk żywiołowych (lawiny, okiście, halny wiatr). Co zaś do przyczyn gorszego stanu gospodarki w Dobrach Szaflary — badania urzędowe są w toku.

Na zakończenie w sprawie lasów tatrzańskich pod adresem Rządu i Sejmu należy wyrazić życzenie pomyślnego **porozumienia się z rządem Czecho-słowackim**, bo ten na terenach przyległych kornika zwalczać powinien. Dalej, sprawiedliwem by też było zwolnić lasy nawiedzone kornikiem od ewentualnego kontyngentu na odbudowę kraju, gdyż uniemożliwiłby on bardzo kosztowną walkę z kornikiem i skutkami klęsk żywiołowych.

Wogóle należy się zastanowić dłużej nad zasadą kontyngentów i sekwestrów, tak bardzo znienawidzonych i dla producentów uciążliwych, zazwyczaj nieprowadzących do zamierzonego celu. Może byłoby lepiej obowiązek dostarczenia na odbudowę drzewa przenieść na kupców drzewnych i ich spółki — w ten sposób, że za pewną ilość dostarczonego materyału na odbudowę, dostaną oni pozwolenie na wywóz pewnej ilości drzewa zagranicę. Nie będzie wtedy naruszona zasada wolnego handlu wewnętrznego, a konjunktura zewnętrzna nie ulegnie wstrząśnieniu, obniżającemu naszą walutę. W ten sposób na cele odbudowy możnaby otrzymywać materyał już gotowy, gdy przy systemie sekwestru i kontyngentu zasada ta nie da się przeprowadzić bez wszelakich nadużyć praw i etyki.

Dr. Henryk Wilczyński.

KONTRATAK.

W szarości przedświtowej sine — sine mgły...
(mgły zbawienne!) Kompania — cichaczem
przez most.
Tuż? — blisko! — popod lasem? (serce — serce
drży...)
Tyralierka się sypie... Dyrekcja: na wprost!

Niewidzialny przemówił: kul setki... Gwizd!
gwizd!...
Padnij! I on nie widzi: smugą szarych bruzd
pełznie jasnozielony łańcuch ludzkich glist...
Kontratak! Rozkaz cichy leci z ust do ust.

Kontratak! glista-człowiek przemienił się w lwa,
a automat w herosa.
Raz — dwa... raz — dwa!
Zerwali się — z miedz — z ściernisk — z bławych
lnów i wyk...

Oczy z orbit! (by walczyć z mgieł porannych
gęstwą)
A-h! — z piersi ów zwierzęcy nadczłowieczy krzyk:
Hurra—ah!.......
Zwycięstwo.

Michał Dadlez.

„środowiska" (może za przesadnie odniesionych aż do prahistoryi Wielkopolski i dziedzicznych tradycyj aryjskich) — ustęp p. t. „Zjawisko literackie" zaznajamia nas kolejno z pierwszem wystąpieniem Kasprowicza (zbiorek „Poezyj" 1889), dając następnie przegląd opinii krytycznych o poecie od trafnej charakterystyki Jeża w przedmowie pierwszego zbiorku począwszy do późniejszych głosów Feldmana, Stena, Miriama, obszerniejszych prac Przybyszewskiego, Chmielowskiego i t. d., poczem zamyka ten rozdział rzut oka na całokształt dorobku literackiego, z zaznaczeniem zasług Kasprowicza jako tłumacza celniejszych utworów literatur obcych: niemieckiej, francuskiej, włoskiej, holenderskiej, a głównie angielskiej i greckiej. Ustęp trzeci p. t. „Poeta" przynosi próbę syntetycznego zarysu organizacyi duchowej poety ze szczegółowym rozbiorem jej czynników składowych oraz zasadniczych rysów charakterystycznych. Śledząc na linii poetyckiego rozwoju formowanie się psychologii twórczej Kasprowicza, dochodzi Wasilewski do następujących konkluzyj: Od pierwszego wystąpienia fizyognomia duchowa Kasprowicza objawia się odrazu cała, pełna, skończona i w konturze i w głównych rysach, z czasem tylko rysy te pogłębiają się i zaostrzają — oblicze nabiera cieniów i tragiczności. Nie było nigdy, od młodości, na tem obliczu wygładzeń, jakie wytwarza spokój wewnętrzny, humor lub bezmyślność. Ani jednego światełka humoru, tego powierzchownego, który jak figlarny promień na byle wodzie „ładności" stwarza. Zawsze skupienie wyjawiającego się bytu, zawsze żywiołowość, narzucająca duszy mus zmagania się z najbardziej istotnemi zagadnieniami życia".

Jako trzy zasadnicze rysy Kasprowicza przyjmuje autor monografii „1) tęsknotę do jedności ze światem (stąd ukochanie przyrody, miłość ludzi, idealizm dążeń, pragnienie Piękna bezwzględnego), 2) bujny pęd życia osobowego (poczucie siły, wrażliwość zmysłowa, żądza walki) i 3) dorobek tamtych dwu władz — smutek, ból".

Formowanie się jednak świadomości moralnej poety nie zamyka akord bólu w otchłaniach rozpaczy. Przez ból, contra spem szczęścia osobistego przebija się żądza tworzenia życia. Żądzy zaś tej siła leży w miłości ludzkiej. Harmonia tych trzech czynników: świadomości, woli życia i tęsknoty tworzy nowy organizm duchowy, organizm moralny. Po przebytej burzy przychodzi cisza duchowa. Po „Anima lachrimane" po okresie „Ginącemu światu" i „Walącego się domu" przychodzi zatopienie się w praaryjską legendę o zamieszkującej kwiat lotosu bogini życia i szczęścia Savitri, przychodzi zaduma pogodnej rezygnacyi w „Księdze ubogich".

Reasumcją zdobytych wniosków zamyka Zygmunt Wasilewski swą interesującą i piękną książkę, pisaną żywym, potoczystym stylem. Na entuzyastyczny odzew z przed 25-ciu laty: „Onorate l'altissimo poeta" praca Wasilewskiego jest pierwszą głębszą odpowiedzią, jest pierwszą o istotnej wartości monografią, godną wielkiego twórcy i artysty, największego obok Wyspiańskiego w ostatniem pięćdziesięcioleciu polskiego poety.

RAJMUND BERGEL.

Z REFLEKSYJ SOWIZDRZAŁA.

Dokąd jedziemy?

Trafiłem u państwa Cypryanów na walną naradę wojenną. Pani domu z właściwym białogłowom patosem i kalejdoskopową fantazyą snuła tysiące projektów, przy których dzieci wykrzykiwały na wszelkie możliwe tonacye swe radosne hosanna: jedziemy na wakacye! jedziemy!! Pan domu palił namiętnie fajkę pokoju, a okrywszy się chmurą dymu, milczał groźnie, sfinksowo i majestatycznie jak Jowisz Olimpijski.

— Cypryanie! za dużo palisz (zwłaszcza kiedy tytoń taki drogi), a za mało mówisz! odpowiedz-że raz coś na nasze pytania i projekty. Decyduj się! Nic ci nie dogadza — rzuca zniecierpliwiona małżonka. Prawda, panie? znakomicie ułożyłam. Ja z dziewczynkami nad morze do Gdyni, chłopcy do wuja, a on do Zakopanego. Taka rozłąka dobrze robi

Uhm! mruknął tajemniczo p. Cypryan — wypuszczając kłęby dymu i pokazując mi dyskretnie „perskie oko". Słusznie! uczucia należy przewietrzać jak futro, ale z tą fantazyą morską — to... guzik! dokończył szeptem.

Przecież to znakomity, wyborny projekt — wtrącam nieśmiało. Zakopane i Gdynia, dwie perły w koronie Polski, na dwu przeciwległych krańcach Rzeczypospolitej, północ i południe, morze i szczyty. Kobieta i morze — jak to napisał nasz przemiły P. Stefan, zaś pan, mężczyzna — wirchy, orle wzloty.

Widzisz! pan Sowizdrzał to czuje, on ma pęd i zapał. Pan mnie rozumie, nieprawdaż? nie tak jak ty (wymowne spojrzenie w moją stronę, grymas lekceważący i boleśnie ironiczny w kierunku małżonka).

Uhm! burczy groźnie jak podrażniony niedźwiadek p. Cyprian. Chodzi tylko o drobnostkę, o flotę, juści nie tę naszą z 5 torpedowcami i 5 admirałami — ale o tę brzęczącą, czy szeleszczącą.

Mój Boże! — westchnęła żawo pani — kiedy pomyślę, że za tysiąc koron jeździliśmy z mężem do Paryża, Ostendy i Bóg wie gdzie — pamiętasz Cypusiu tę plażę? a teraz, skromne nasze mieszkanko w Mszanie kosztuje już półtora miliona, czy dwa na sezon, to okropne!

Ale przecież, moja duszko! możemy jechać gdzieś blisko do Zabierzowa, Przegorzał, byle na wieś polską, wieś spokojną.

Tak, tak! wsi spokojna, wsi wesoła! ładnie to się mówi ale dziękuję za podróż z garnkami etc., to dantejska wyprawa. A tu kurna izba w czasie deszczu, a te... nazwijmy je muchy!

No więc pensyonat — proszę państwa — najwygodniej, bez kłopotu dadzą w porę „papu“, jest towarzystwo!

Uhm! bąknął melancholijnie p. Cypryan. Dwa „melony“ na głowę za miesiąc. Pomnóż pan to przez 7 głów, a wypadnie... Ale dokąd pan jedzie? szczęśliwy soliterze!

Ja? ja rozumiem, że wakacye są na to, aby zmienić tryb życia, miejsce i otoczenie, więc umówiłem się z kolegą, który bytuje na Prądniku i ma dość sielanki, że zamienimy mieszkania. On sprowadzi się na urlop na moje miejskie poddasze — a ja na willegiaturę do niego. On będzie miał miasto, ja wieś — ot kwestya rozwiązana. Wartoby z tego zrobić instytucyę społeczną, zwłaszcza gdyby tak Klub ziemian zamiast wypisywać jeremiady w „Czasie“, lub bawić się we frondującego malkotenta, podjął inicyatywę.

A co? tryumfował p. Cypryan. Widzisz duszko, to jest praktyczność. Zamiast wybredzać, jedziemy do Kociej Wóki do ciotki Balbiny. Dziura bo dziura, za światami, zapadły kąt, daleka droga, ale jest wieś prawdziwa: skowronki, poziomki.

Jakto? mam się dać żywcem zakopać! To już ty sam jedź sobie z chłopcami do tej Wólki. Nie na to sprawiłyśmy sobie suknie „eponge“, kapelusze z „crepe de Chine“, aby ich nie mieć gdzie nawet włożyć. Wolę poprostu zostać w Krakowie, a w danym razie pojechać do mamci do Przemyśla.

Ha trudno zostań — przynajmniej nikt nas nie okradnie w czasie wakacyj — a ja do ciotki Balbiny, zakonkludował zrezygnowany p. Cyprian. Zanosiło się na burzę domową — więc wymknąłem się co rychlej, dążąc do „Cichego Kącika“.

Sowizdrzał.

Kwitnące planty krakowskie.

Stolica grodu Wawelskiego godnie przybrała się na uroczysty sezon letni bieżącego roku. Tysiące ślicznych szkarlatów w kolorach czerwonych, ceglastych, różowych i białych, setki tysięcy przepięknych begonijek i innych roślin szklarniowych okrywa dziś nasze gazony plant ujęte w zgrabne rysunki i harmonijne zestawienie kolorów, nadając im miły i poważnie świąteczny wygląd letni.

Na pierwsze miejsce wysuwa się otoczenie teatru im. Słowackiego, gdzie obok bogactwa roślin kwietnikowych widzimy liczną florę południową w postaci zdrowych i okazałych przedstawicieli palm, jak Feniksy i inne, Draceny, Banany, Wawrzyny. Solanun i cały szereg ciekawych a kosztownych roślin, różaneczników, araukarye i t. p. ustawione w lekkie grupy, imitujące zespół roślin, żyjących bez pomocy artysty-ogrodnika na swojej ciepłej ojczyźnie. Bardzo dobre jest też ujęcie skweru od strony placu św. Ducha w ramy ciętych piramidalnych grabów oraz grup barwnolistnych pacioreczników.

Wszędzie dużo kwiatów, niektóre partje plant naprzykład przy kolumnie Straszewskiego są szczególnie adorowane, gdzie jeszcze kwitną ładne okazy Rododendronów a zaczynają otwierać swe pączki posadzone przy kolumnie szkarłaty i grupy róż.

Podziwiać trzeba cierpliwość i drobiazgowość, z jaką przeprowadzono upiększenie klombów w formie dywanów przy sadzawce, Lilii Wenedzie i popiersiu Chopina, a przedewszystkiem smak w doborze zestawienia kolorów. Poza dawnymi kwietnikami zauważyliśmy nowy przed pałacem Wielopolskich w formie trójliścia przy pomniku Zyblikiewicza w ramach z czerwonolisciastych przez całe lato kwitnących begonijek. Planty naprawdę mają śliczny wygląd, dużo drzew młodych i krzewów wyrasta bujnie, a trawniki nisko skoszone dają oku miły spoczynek.

Mamy przekonanie, że większość mieszkańców dobrze ocenia wartość i znaczenie naszych plant takim kosztem upiększanych dla miasta i potrafi wpływać przykładem na tych, dla których wchodzenie na trawniki, łamanie krzewów, zrywanie kwiatów jest bodaj potrzebą zaznaczania swojej niekulturalności i dzikich pojęć o poszanowaniu dobra publicznego.

Cracoviensis.

Sprawy miejskie.

28 mil. marek dla Twa walki z gruźlicą.

W dniu 8 b. m. odbyło się pod przew. prez. m. Federowicza posiedzenie połączonych Sekcyi II. i III. Rady miasta, na którem uchwalono nową taryfę opłat gminnych od środków przewozowych. Nadto **przyznano kredyt dodatkowy w łącznej kwocie 28,000.000 mk. dla Towarzystwa walki z gruźlicą**, oraz załatwiono sprawę ubezpieczenia emerytalnego pomocników kancelaryjnych gminy m. Krakowa. Wkońcu rozpatrywano sprawę pretensyi gminy zahipotekowanej na Grand Hotelu oraz wniesioną do Magistratu prośbę Towarzystwa „Osiedli“, nie powziąwszy jednak żadnej uchwały.

Posiedzenie Rady m. Krakowa

odroczone w ubiegłym tygodniu, odbędzie się we wtorek 12 b. m. o godz. 5 popoł. Na porządku dziennym sprawozdanie teatralne za ubiegłe sezony, statut organizacyjny miejskiej szkoły gospodarstwa domowego, podwyższenie opłat od środków przewozowych, sprawy regulacyi ulic itd. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne w sprawie nadania prezent na posady nauczycielskie oraz nominacyi dyrektora Teatru im. J. Słowackiego.

Walne Zgrom. Twa kat. wł. realności.

Protest przeciw lipcowym wyborom do Kasy chorych.

W piątek 8 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 Walne Zgromadzenie kilkuset członków Towarzystwa katol. właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych. Zebranie zagaił prezes **Dr Franciszek Mussil**, apelując do koniecznego połączenia się w organizacyę Towarzystwa ze względu na fatalne położenie materyalne właścicieli realności, oraz smutny stan domów, walących się w gruzy. Silna organizacya — mówił prezes — niezbędna jest również w przededniu wyborów do Rady miejskiej, do której winien wejść odpowiedni zastęp reprezentantów własności realnej. Po uzyskaniu absolutoryum z czynności kasowych Wydziału, Dr Mussil wygłosił obszerny referat o projekcie nowej ustawy o ochronie lokatorów; w dyskusyi zabierali głos między innymi Ks. Patron Kasprzyk, wiceprezes inż. Drobniak i wiceprez. m. Rolle.

Następnie zaprosił prezes do wygłoszenia referatu na temat „Konstytucya a jej wykonanie w praktyce w odniesieniu do ustawy o ochronie lokatorów“, radcę m. Dr. Redyka. Odnośnie do obydwóch referatów przedstawił prezes rezolucye jednogłośnie uchwalone. Zebrani domagają się w niej od rządu, Sejmu i Senatu, aby **projekt rządowy o ochronie lokatorów uzgodniono z zasadniczemi prawami, gwarantowanemi przez Konstytucyę**, oraz aby odnośna ustawa została jeszcze w obecnej sesyi z mocą obowiązującą od 1. lipca b. r. uchwalona.

Następnie prezes zawiadomił obecnych, że w poniedziałek 11 b. m. odbędzie się w Warszawie **Zjazd delegatów Stowarzyszeń chrześcijańskich właśc. realności Rzeczypospolitej polskiej**, na którym zakomunikowane zostaną uchwały krakowskiego zgromadzenia Twa.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów do Wydziału i komisyi kontrolującej — wygłosił prezes referat o obowiązkowem ubezpieczaniu do Kasy chorych, przyczem zawiadomił obecnych o wniesieniu przez Towarzystwo **protestu przeciwko naznaczeniu wyborów na lipiec, na czas kiedy** znaczna część pracodawców i służby **wyjeżdża** — i **żądającego wobec tego przesunięcia wyborów na** jesień.

* * *

Ta ziemia wszędzie jednakowa.
Prawdziwa miłość jest bezsłowa.

Pług zwolna chadza po zagonie.
Najlepsze serce... w wiejskim dzwonie.

Nad wodą wierzbę kornik toczy.
Niebieskie wy, niebieskie oczy.

Już zachód. Pustka. I ból wściekły.
Niebieskie oczy mię urzekły.

Pług ciągle błyszczy na zagonie.
A serce... czuję tylko — w dzwonie!...

Jarosław Janowski.

KRONIKA.

PRZED PRZYJAZDEM PREZ. WOJCIECHOWSKIEGO DO KRAKOWA.

Prezydyum miasta Krakowa apeluje do mieszkańców miasta, aby z okazyi przyjazdu prezydenta Wojciechowskiego wzięli udział w powitaniu dostojnego gościa. Równocześnie Prezydyum miasta zwraca się do właścicieli realności, aby na dzień przyjazdu ozdobili swe domy flagami o barwach państwa i miasta. Bilety wstępu na dworzec i do Barbakanu, gdzie nastąpi oficyalne powitanie Prezydenta, będzie wydawał sekretarz prezydyum magistratu, p. Strasik we środę i czwartek 14 b. m. od godz. 5—7 po południu.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY RUMUŃSKICH.

W sobotę 16 b. m. o godz. 10 rano przyjeżdża do Krakowa grupa dziennikarzy rumuńskich w liczbie ośm osób. Dziennikarzom towarzyszyć będzie dwóch przedstawicieli Minist. spraw zagranicznych. Przyjazd delegacyi prasy rumuńskiej ma charakter informacyjno-polityczny i jest związany z wizytą rumuńskiej pary królewskiej.

DO MATURZYSTÓW I MATURZYSTEK.

Warszawska „Gazeta Poranna“ zamieszcza odezwę „jednego z wybitnych lekarzy polskich“ do młodzieży, opuszczającej w tych dniach szkoły średnie, z zachętą, aby, zastanawiając się nad wyborem zawodu, wzięła pod rozwagę także dentystykę. To pole działania ma jeszcze wiele niezajętych placówek i brak lekarzy-dentystów daje się dotkliwie odczuwać. Jest ich znikoma liczba, a tymczasem potrzebują ich Kasy chorych, zakłady naukowe, wojskowość i t. p., również w każdem miasteczku paru lekarzy-dentystów Polaków znalazłoby w prywatnej praktyce dostatnie utrzymanie. Państwowy Instytut dentystyczny w Warszawie, kształcący lekarzy-dentystów, jest w wysokim stopniu zażydzony, gdyż młodzież nasza niedocenia tego wdzięcznego pola pracy i zarobku. W roku 1922/23 liczył ten instytut słuchaczy: na I kursie 56 chrześcijan, 60 żydów, na II kursie 21 chrześcijan, 26 żydów, na III kursie 13 chrześcijan, 17 żydów, na IV kursie 57 chrześcijan, 146 żydów.

Informacyi co do warunków przyjęcia można zasięgnąć w kancelaryi Instytutu: Warszawa, Marszałkowska, 151.

ZAKAZ WJAZDU Z POLSKI DO GDAŃSKA.

„Gazeta Gdańska“ donosi, że w najbliższych dniach mają być ogłoszone ograniczenia wjazdu z Polski do Gdańska. Mianowicie na podróż do tego miasta wydawane będą specyalne pozwolenia, które otrzymają ci, którzy wykażą rzeczywistą potrzebę wjazdu do Gdańska w celach przemysłowo-handlowych. Kobiety i dzieci będą wykluczone od możności otrzymania takich pozwoleń. W tym celu mają być zaprowadzone bezpośrednie pociągi, z których nie będzie wolno wysiadać na terytoryum Gdańska. Zarządzenie zostało wywołane szykanowaniem obywateli polskich przez władze gdańskie, jakoteż ze względu na działalność

kasyna gry w Sopotach, które ostatnio zaprowadziło na stolach do gry w baccarata monetę dolarową.

Kraków, 10 czerwca.

DEKORCWANIE PP. TARNOWSKIEGO I KOWALIKOWSKIEGO. Wczoraj w południe wojewoda Dr Gałecki wręczył odznaki Krzyża Komandorskiego z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski p. Zdzisławowi Tarnowskiemu w obecności prezesa Małopol. Tow. roln., p. Albina Jury, oraz Krzyża oficerskiego tego orderu naczelnikowi prezydyum województwa, p. Władysławowi Kowalikowskiemu. Po wręczeniu orderów, wojewoda podniósł zasługi p. Tarnowskiego jako znakomitego obywatela-ziemianina i gorącego patryoty, a p. Wład. Kowalikowskiego jako wzorowego urzędnika-obywatela.

TEATR NA WAWELU. Przygotowania do przedstawienia na podworcu arkadowym na Wawelu dobiegają końca. Scena, zbudowana wzorem klasycznej, łączy się świetnie z architekturą ściany połudnowej przez dobudowanie schodów od niej do I piętra. Projekt rektora Szyszki-Bohusza wyzyskał ścianę najodpowiedniejszą na tło dla sceny, dając jej odpowiednią perspektywę i możność dogodnego urządzenia widowni dla publiczności. — Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów. Ze względu na trudności uruchomienia tak wielkiego aparatu, „Odprawa posłów greckich" grana będzie tylko jeden raz.

WYSTAWA PRAC MALARSKICH PP. HOROWICZA, MORAŃSKIEGO I SIKORSKIEGO. Akademickie Koło kresowe w Krakowie (ul. Jabłonowskich 19) urządziło na pomnożenie swych funduszów wystawę prac malarskich trzech w nagłówku wymienionych swych członków.

Ze względu na bardzo pożyteczny cel Akad. Koła kresowego, skupiającego w sobie młodzież kresową, udzielającego jej pomocy materjalnej a zarazem tworzącego dla niej ośrodek kulturalny, wystawa rzeczona zasługuje na poparcie. Prace przytem młodych artystów, które się na nią złożyły, stanowią zapowiedź, iż ich autorowie mogą kiedyś zdobyć sobie poczesne miejsce wśród licznej a wyborowej rzeszy polskich malarzy.

I tak, prace p. Horowicza (olejne pastelowe i akwarelowe), szczególniej z zakresu krajobrazów, wykazują dobre odczucie natury i znaczne już opanowanie techniki, o czem świadczą „Łany" (widok z Podlasia), „Chata podlaska", „Droga do Mogiły", doskonały w kolorze „Kwitnący sad" i w. innych.

Malarzem zaś o zaznaczającej się wyraźnie indywidualności, jest p. Morański, którego „Autoportret" (olejny) i drugi rysowany kredką, wykonane są z pewnem oryginalnem zacięciem, rokującem dużo na przyszłość. „Fragment z Ogrodu botanicznego" i kilka szkiców z widokami tatrzańskimi zdradza, że p. Morański i tę gałąź malarstwa uprawia z powodzeniem.

Szereg kompozycji (figuralnych i ornamentalnych) p. Sikorskiego, opartych na motywach, zaczerpniętych z Dalekiego Wschodu (Chiny, Japonia) daje w nim poznać młodego malarza, obdarzonego niepowszednią pomysłowością artystyczną.

Członkowie Akad. Koła kresowego oddający się malarstwu, a jest ich, podobno kilkunastu, zamierzają w jesieni br. wystąpić, jako osobna grupa, ze swą wystawą zbiorową albo w Tow. Sztuk pięknych, albo w Związku artystów (Plac św. Ducha).

j. t.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 5 po poł. 1) Czł. St. Kot: Źródła zagraniczne do dziejów styduów polskich na Zachodzie w dobie humanizmu. 2) Ks. Dr St. Sapiński: Wpływ Bellarmina i Stapletona na Kazania Skargi. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

PODZIĘKOWANIE S. SAMUELI. Siostra Samuela, Felicyanka, prosi nas o opublikowanie następującego podziękowania:

„Wszystkim ofiarodawcom, którzy w krytycznej chwili w imię miłości bliźniego przyczynili się do podtrzymania egzystencyi kuchni dla ubogich studentów, składam najgorętsze z głębi serca „Bóg zapłać. S. Samuela, Felicyanka".

W PIĄTKOWEJ PROCESYI na Małym Rynku — jak nas informują — prezydyum m. Krakowa gremialnie... nie wzięło udziału. Świecił nieobecnością nietylko p. prezydent Federowicz, ale wszyscy wiceprezydenci. Zaznaczyć należy, że p. wiceprezydent Wielgus, jakby chcąc odwieść i część radców katolickich od wzięcia udziału w procesyi, zwołał właśnie na piątek, w tym samym czasie, aż dwie sekcye: skarbową i przemysłową.

NIEZWYKŁY GOŚĆ. Dziś o godz. pół do 2-ej przejedzie przez Rynek — w drodze na Kiermasz — sławny czarodziej, Ben Ali, z trzema żonami. — Kiermasz odbędzie się na Błoniach, a zapowiada się znakomicie. Nadzwyczaj urozmaicony progrm zgotuje wszystkim miłe niespodzianki. Dochód przeznaczony na oświatę i „Dom Żołnierza polskiego".

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE TETMAJERA W NOWYM TARGU. Staraniem Tow. im. Chopina w Nowym Targu odbył się tam 2 b. m. wieczór ku czci Kazimierza Tetmajera. Słowo wstępne o twórczości poety wypowiedział prof. Lubartowicz, poczem nastąpiły produkcyo Tow. chopinowskiego, śpiewy i deklamacye utworów Tetmajera. Z dochodu złożono 100.000 mk. w dyrekcyi gimnazyalnej, jako jednorazowe stypendyum im. Tetmajera dla biednego ucznia.

FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW POLSKICH NIE USTAJE. We Lwowie pojawiły się znowu, i to podobno „masowo", fałszywe banknoty 10.000-markowe, co władze skarbowe oficyalnie stwierdziły. Wobec faktu, że fałszerstwu i podrabianiu ulegają stale 10- i 50-tysiączne baknoty „białe", podobnie jak w swoim czasie uległy fałszerstwu również „białe" 1000-markówki z Kościuszką, należałoby może banknoty te wycofać, a zastąpić je bardziej skomplikowanymi pod względem barw i ornamentów, których naśladownictwo i fałszerstwo byłoby niemożliwe. Ludność wówczas nie będzie narażoną na ciągłą panikę, udrękę i straty.

SAMOBÓJSTWO „DZIECKA CAŁEGO ŚWIATA". We Lwowie, na skwerze naprzeciw kawiarni „Roma" zastrzelił się we środę jakiś młody mężczyzna, którego tożsamości dotąd nie zdołano ustalić. Przy denacie nie znaleziono nic, oprócz kartki z napisem: „Jam jest dziecko całego świata — żegnam cały świat".

KONCERTY PADEREWSKIEGO W PARYŻU. Paderewski, który przybył do Paryża ze swojej posiadłości szwajcarskiej Morges, da tam dwa koncerty. Jeden dziś, a drugi w poniedziałek.

RUDYARD KIPLING O PREMIERZE BALDWINIE. Słynny autor „Dżungli" — Rudyard Kipling — tak krótko scharakteryzował swego brata cioteczego, Stanleya Baldwina, obecnego premiera W. Brytanii:

„Stanley jest człowiekiem honoru, niezdolnym do żadnego niskiego czynu. Konserwatysta z krwi i kości, wybawił swą partyę z dyszącego uścisku Lloyda George'a. Ma dużo odwagi, lecz jest zanadto inteligentny, aby w czemkolwiek zbytnio się spieszyć. Gdy właściwa chwila nadchodzi — umieją wyzyskać, ale także, jako prawdziwy mąż stanu potrafi na nią czekać".

Judaica.

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA. W „Gazecie Podhalańskiej" czytamy: Opowiadają tu sobie ludzie, że pewnego żydka za golenie się w golarni chrześcijańskiej skazano sądem rabinackim na 2 miliony marek kary, aby go oduczyć popierania nie swoich współwyznawców. Dobrze byłoby, gdyby chrześcijanie zrozumieli tę naukę i bez sądów i bez kar nauczyli się popierać tylko chrześcijan.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE CH. D. W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 czerwca o g. 7 i pół wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Referują posłowie Ch. D. o programie nowego rządu. Wstęp wolny dla członków i sympatyków Ch. D.

ZARZĄD ODDZ. OKRĘG. STOW. CHRZEŚĆ. NAROD. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. w Polsce zawiadamia swych członków i interesowanych, że wycieczka naukowa na Pomorze wyjedzie z Krakowa we wtorek dnia 3 lipca br. wieczornym pociągiem na Warszawę. Zbiórka w tym dniu po południu w biurze ul. Karmelicka 32 I. p.

SEKCJA ARTYST. LIT. „HELJON" urządza w dniu 11-go czerwca br. o godzinie 7'30 wiecz. w sali Kopernika Collegii Novi wieczór autorski p. Kasztelowicza St. i Tuszowskiego R. z recytacją artyst. teatru Słowackiego pp. Gallowej i Brackiego.

BEZPŁATNE KĄPIELE W BUSKU I CIECHOCINKU będą otwarte dla niezamożnych dzieci. Zgłoszenia przyjmuje do 20 b. m. Wydział VI Magistratu.

WIECE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI.

W Myślenicach odbędzie się wiec Ch. D. dziś, w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 4-tej po południu w sali Strażnicy. Oprócz tego odbędą się konferencye z przedstawicielami inteligencyi, mieszczaństwa i robotników. Referują pp.: senator Adelman i poseł Holeksa.

W Wieliczce dziś, niedziela 10 b. m. zebranie Ch. D. w sali Rady powiatowej o godz. 10-tej przed południem. Referują delegaci Zarządu Głównego Ch. D. Po wiecu konferencya w sprawach organizacyjnych w Domu parafialnym.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 4933 Korporacya orkiestry opery m. Warszawy; 4934 Nauczycielstwo szkół powsz. pow. Konińskiego; 4935 imienia Jadwigi Chamcowej; 4936 Ku czci Stanisława Chanimskiego, posła do Sejmu — żona; 4937 Ku czci utalentowanego pisarza Władysł. Jusa — Związek autorów i kompozytorów scenicznych; 4938 Ku czci Wacława Janusza Ryppa — Klasa VI. gimn. M. Reya; 4939 Ku czci Jana Wacława Ryppa — Klasa V. gimn. M. Reya; 4940 Imienia J. Dunin Karwickiego — Bank Zjedn. Ziem polskich; 4941 Ku czci przełożonych Łucyi Żeliszkiewicz i Klary Kaczkowskiej wdzięczne uczenice; 4942 Marcelemu Myszkowskiemu prez. Tow. Kred. Ziem. — ziemianie b. g. Piotrkowskiej; 4943 Jadwidze Myszkowskiej — ziemianie b. g. Piotrkowskiej.

NEKROLOGIA.

† **Wandalin Beringer**, budowniczy, długoletni radca miejski, czynny członek komisyi i sekcyi Rady miasta, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 84. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

† **Maryan Nowakowski**, założyciel, wydawca i redaktor „Odrodzenia", zmarł przed kilku dniami w Rabeniu. Nadwątlony chorobą płucną jego organizm zmogła praca redakcyjna, pełna trudów i poświęceń dla sprawy, której umiłował i której poświęcił się całkowicie. Oddany był w zupełności niekłamanej służbie dla dobra Ojczyzny. — Cześć Jego pamięci!

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę, o g. 4 popoł. po cenach zniżonych prześliczna opera Verdiego p. t. „Bal maskowy" w najlepszej obsadzie, wieczorem o g. 7.45 operetka-wodewil Wł. Koterbskiego: „Sąd miłości". We środę 13-go i we czwartek 14 b. m. wystąpi dwukrotnie Adam Didur w najlepszych swych kreacyach.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po południu „Popas Króla Jegomości", wieczorem „To, co najważniejsze".
Poniedziałek: „Judyta".
Wtorek: „Matka Jugowiczów".
Środa: „Czarownica" (Anna Pedersdotters).
Czwartek: „Czarownica".

Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela: po południu „Bal maskowy", wieczorem „Sąd miłości".
Poniedziałek 11 b. m. o 7.45 wiecz.: „Sąd miłości".

Ze sportu.

Raid samochodowy.

Warszawa. Organizowany przez Klub Automobilistów Polskich turystyczny raid samochodowy rozpocznie się dnia 15 czerwca startem z ulicy Zakroczymskiej. Raid obejmuje następujące etapy: 15 czerwca — Warszawa, Łódź, Częstochowa, Katowice, Cieszyn — 484.6 klm; 16 czerwca — Cieszyn, Biała, Żywiec, Myślenice, Nowy Targ, Zakopane, Morskie Oko, Zakopane — 253.8 klm.; 17 czerwca odpoczynek w Zakopanem; 18 czerwca — Zakopane, Nowy Targ, Nowy Sącz, Jasło, Sanok, Sambor, Drohobycz, Stryj — 388.9 klm.; 19 czerwca — Stryj, Dolina, Nadwórna, Delatyn, Kołomyja — 252.9 klm.; 20 czerwca — Kołomyja, Czortków, Tarnopol, Złoczów, Lwów — 306.4 klm.; 21 czerwca odpoczynek we Lwowie; 22 czerwca — Lwów, Rawa Ruska, Zamość, Lu-

blin, Warszawa — 355. 4 klm. W ciągu raidu odbyła się trzy próby: 1) kilometr „lancé“ na terenie górskim. 2) kilometr „lancé“ na terenie płaskim pod Gawolinem. 3) próba elastyczności, t. j. najwolniejszego biegu na moście Poniatowskiego w Warszawie.

Z sali sądowej.

Afera szpiegowska.

Wczoraj w szóstym dniu rozprawy przeciw urzędnikowi wojskowemu Taborowi i spólnikom przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, powołanych przez prokuratora i obrońców. Rozprawie przysłuchuje się szef departamentu sprawiedliwości Ministerstwa spraw wojsk., gen. Pick. O godz. 4 popoł. odroczył przewodniczący rozprawę do poniedziałku.

Otwarcie nowej placówki finansowej.

W nowowybudowanym własnym gmachu przy ul. św. Gertrudy l. 11 otwarte zostały w dniu 1 czerwca br. biura Domu Bankowego firmy A. Holzer, znanej instytucyi finansowej, pracującej od szeregu lat na terenie naszego miasta.

Firma A. Holzer jest najstarszą prywatną instytucyą finansową w Małopolsce, założoną w roku 1853; od tego czasu znajduje się bez przerwy w rękach tej samej rodziny bankierskiej, cieszącej się zaufaniem już kilku pokoleń swoich klijentów.

Na czele całej instytucyi stanął wnuk założyciela firmy A. Holzer, p. Artur Wohl, znany finansista, mający za sobą praktykę w bankach krajowych i zagranicznych. Kierownictwo złożone w ręce Dyrektora Wohla, członka Wydziału Związku Bankierów Polskich, zapewnia firmie poparcie i zaufanie w szerokich kołach handlowych i przemysłowych naszego miasta.

Kantor Wymiany firmy A. Holzer w Sukiennicach pozostaje i nadal czynnym, a prowadzić go będzie osobiście senior firmy p. S. M. Wohl, którego przymioty jako solidnego bankiera znane są już licznym starym klijentom firmy, zaszczycającym go niezmiernem zaufaniem.

Firma A. Holzer przez przeniesienie do nowego własnego gmachu znacznie rozszerza swe agendy i tem owocniej pracować będzie dla dobra miasta i kraju.

Nowy, okazały gmach tej instytucyi posiada wytworne, praktyczne i nowoczesne wewnętrzne urządzenie biur i zapewnia klijentom jak największą wygodę, a urzędnikom tej firmy sprawność i szybkość w wykonywaniu swoich czynności.

Z okazyi otwarcia swego nowego lokalu firma A. Holzer ofiarowała 5 milionów marek do rozporządzenia Prezydyum Miasta, 3 miliony na budowę domów urzędniczych, a nadto 7 milionów różnym instytucyom, jak Pogotowie itp., razem 15 milionów na cele dobroczynne.

Firma A. Holzer posiada ponadto swoje placówki w Zurychu i Gdańsku pod firmą Wohl et Comp., które pozwalają jej pracować w jak najszerszym zakresie dla dobra swych licznych klijentów.

Zjazd delegatów Tow. Wzaj. Ubezp.

2 mil. marek na Katedrę, 10 mil. na cele humanitarne.

W dniach 6, 7 i 8 b. m. odbyły się posiedzenia Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie, na których po szeregu uchwał przeznaczono 2 mil. marek na restauracyę Katedry wawelskiej. Wczoraj, tj. w sobotę, odbyło się zgromadzenie ogólne delegatów Tow., na które przybyli: prez. m. Federowicz z wicepr. Sarem, marszałek powiatu Dr Skrzyński, prez. m. Lwowa Neuman, Ks. infułat Krupiński, Ks. poseł Londzin z Cieszyna, Ks. kan. Tokarski z Rzeszowa, Dr Jakubowski, Dr Maiss burmistrz z Bochni, Dr Barbecki z N. Sącza, dyr. Banku ziemian w Krakowie A. Konopka, dyr. Tow. kred. ziemsk. Gwarzewski ze Lwowa, bar. Götz-Okocimski, bar. Stan. Konopka, prezes Zw. ziemian zach. Małopolski Dworski, W. Krzeczunowicz prezes Rady pow. we Lwowie, Łążyński prezes Rady pow. w Kołomyi, St. hr. Dzieduszycki z Sokołowa, Stefan hr. Bobrowski z Andrychowa itd. Na zebraniu zjawiła się także Dyrekcya instytucyi, a to: Dr Paszkowski, Szatkowski, Dydyński i Myszkowski oraz gen. sekr. Witkowski. Przewodniczył Jan bar. Konopka z Brnia, zastępowali senator Cieński i wiceprezes Urbański. Po wysłuchaniu sprawozdań z wyników pracy we wszystkich działach Tow., udzielono Dyrekcyi absolutoryum, poczem Zgromadzenie wyznaczyło do rozporządzenia Rady nadzorczej na cele humanitarne 10 mil. mk.

Listy z kraju.

NIEUDANA WYPRAWA HODUROWCÓW PO DUSZE.

Libiąż, w. czerwcu.

W dniu 1 czerwca przybiła jakaś tajemnicza ręka na murach szybu „Janina“ w Libiążu ogłoszenie zapowiadające „zebranie kościoła narodowego“ w Żarkach, miejscu rodzinnem „biskupa Hodura“, na dzień 3 czerwca, godzina 5 popoł. Ponieważ rzecz przez to stała się głośną, na miejsce przybyła policja i weszła do lokalu zebrania. Tutaj spotkała apostatę, Ks. Huszę w towarzystwie pewnej pani — apostołki sekty z Ameryki. Skończyło się na zakazie zebrania i skonfiskowaniu broszur i gazet przeznaczonych do kolportażu. Ks Huszno znalazł się w przykrem położeniu. Przyciśnięty rewizją do muru tłumaczył się naiwnie, że stos gazet „zabrał ze sobą dla gimnastyki“, co oczywiście wywołało powszechną wesołość. Zapytany zaś o cel przybycia, odpowiedział, że „przybył z polecenia bpa Hodura dla pocieszenia jego krewnych“. Wyprowadzony przez policję z domu odezwał się złośliwie do stojących tam ludzi: — „Więcej tu karabinów, niż przybyłych na zebranie“, czem tylko dobre świadectwo dał rozsądkowi mieszkańców Żarek, nie kwapiących się do „nowej wiary“. Przed odjazdem jeszcze zdążył podziękować policji za wczesne przybycie, gdyż przyłapanie go na wiecu byłoby się skończyło gorzej. W ten sposób odbyła się niesławna wyprawa Hodura i amerykańskiej damy — do Żarek.

Uczestnik.

Listy do Redakcyi.

W sprawie Zjazdu Młodzieży.

Szkoda, że kol. K.(arol) G.(órski), jeden z leaderów Odrodzenia krakowskiego chciał rozpocząć we wczorajszym swym artykule dyskusyę na temat drobnych incydentów na Zjeździe lwowskim. Są chyba ważniejsze sprawy do omówienia, bo trzebaby choćby pomyśleć wspólnie o umocnieniu stanowiska obozu narodowego wśród młodzieży krakowskiej. Kol. K. G. przesadził wogóle w charakteryzowaniu całego incydentu i nadał mu ton olbrzymiej batalii pomiędzy Mł. Wszechpolską a Odrodzeniem. Przesadził również mocno, skoro oceniając rezultaty owej „batalii“, uznał je za moralne zwycięstwo Odrodzenia. Nie było tu ani zwycięskich ani zwyciężonych. Było porozumienie, oparte na dobrej woli i zgodzie obu stron, podyktowane troską o wspólne cele idei narodowej. Tym, którym śni się walka i intrygi, przypomnieć trzeba jedność w tej chwili front sprzysiężonych żywiołów socyalistyczno-żydowskich, których nie było na Zjeździe, ale które czyhają na każdym kroku w polskiem życiu i akademickiem. Pobrzękiwanie szabelką — wobec tamtego niebezpieczeństwa i wobec wielkich celów naszych pozytywnej pracy narodowej — uważać trzeba za całkiem niepotrzebną zabawę.

Kl. H.

Sejm i Senat.

Tadeusz i Witold Rzepeccy wydali pod powyższym tytułem bardzo pożyteczny podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach i województwach, oraz podobizny i krótką biografię posłów i senatorów. Obszerny materyał informacyjny ujęli wydawcy w pięć części dając w pierwszej wyjątki z ustaw, dotyczących Sejmu i Senatu, rozporządzenia uzupełn. w sprawie wyborów, ich procedury i tp., tak iż zainteresowany znajdzie tam wszelkie informacye prawne, o naszej legislatywie. Część druga zawiera wykaz list wyborczych według stronnictw i wyniki wyborów w poszczególnych okręgach, wykaz komisji, klubów sejmowych i tp., życiorysy posłów i spis alfabetyczny. Część III. poświęcona jest Senatowi, zaś w części IV. wykaz komisji sejmowych skład klubów, rozmaite statystyki zebrane na podstawie życiorysów posłów i senatorów, wyniki wyborów dla poszczególnych list, tabele wyników w województwach, okręgach, powiatach i miastach. Ta część jest bardzo przejrzyście zredagowana opatrzona komentarzami wynikającymi z zestawień poszczególnych statystyk. Całości dopełniają mapy okręgów wyborczych i zestawienia głosujących, ilości posłów i senatorów według przynależności partyjnej. Podręcznik pp. Rzepeckich jest doskonałym i nieodzownym informatorem dla polityka, a nadto każdemu, kto go uważnie przejrzy, daje świetny pogląd o naszym Sejmie i Senacie bez zabarwienia politycznego i zbędnego balastu szczegółów mniej znacznych.

Dzieło o prawie kanonicznem.

Ks. Dr Fr. Bączkowicz Z. M., prof. Instytutu teol. Ks. Ks. Misyonarzy w Krakowie: „Prawo Kanoniczne“. Tom I. Kraków. Nakładem Ks. Ks. Misyonarzy. 1923. Stron VI + 607 in 8°. Cena księgarska 10 złp., u Ks. Ks. Misyonarzy — 8 złp.

Sześć lat minęło od ogłoszenia nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego a literatura polska z zakresu tegoż prawa jest jeszcze bardzo szczupła. Szczególnie odczuwamy ciągle brak podręcznika. „Prawo Kanoniczne“ ks. Dra Grabowskiego (Lwów 1921) może służyć jako repetitorium, ale nie wystarcza do nauki. Toteż z zadowoleniem powitać należy ukazanie się nowego podręcznika, z którym ks. Dr Bączkowicz staje przed społeczeństwem polskiem. Podręcznik jest dziełem, zakrojonem na wielką skalę, autor włożył weń ogromny zasób pracy i pilności. Władając biegle paru językami, korzystał obficie z literatury europejskiej historyczno-kanonicznej. Z dzieł polskich nie pomija nawt popularnych. Uwzględnił i najnowsze komentarze Kodeksu Prawa Kanonicznego, a urzędowe dekrety i orzeczenia Stolicy Ap. aż do dnia 5 maja 1923 r.

Treść tomu I. zadziwia swem bogactwem i obfitością, obejmuje bowiem w części ogólnej oprócz podstawowych wiadomości o prawie także i traktat o źródłach prawa kanonicznego powszechnego i partykularnego, historyę źródeł, literaturę, a wreszcie stosunek Kościoła do państwa i do innych wyznań religijnych.

W części szczegółowej przedstawia autor dzisiejsze ustawy, a mianowicie: I. i II. księgę Kodeksu, t. j. prawidła ogólne i prawo osobowe. Z prawem osobowem łączy tytuły o kapłaństwie i o beneficyach wogóle, jako uzupełniające materyał o hierarchii i urzędach kościelnych.

Objaśnienie kanonów bardzo sumienne. Znać, że autor, jako długoletni profesor prawa kanonicznego, dba o to, aby był zrozumiany przez czytelników. Stąd styl dzieła przystępny i łatwy.

Większy kłopot sprawia autorowi terminologia polska prawnicza, której brak lub chwiejność zmusza go do szukania należytego a trafnego wyrazu. Przeważnie szczęśliwie tłomaczy terminy łacińskie na polskie, niepotrzebnie atoli pozostawia także łacińskie.

Wobec tego, że autor miał w swej pracy do pokonania tyle naraz trudności, nie można się dziwić, że tu i ówdzie pozostawił pewne usterki. Wyczerpujące przedstawienie ich należy do krytyki; tutaj można tylko jako przykład wskazać, iż dobrzeby było, gdyby był autor przy objaśnianiu zastosowania epikii (nr. 173) dopowiedział, że w wypadkach pod c) nie wolno epikii używać, jeśli można zwrócić się do przełożonego o dyspenzę. (Por. Nodin. De Principiis nr. 159, wyd. 7 z roku 1908). Poważniejsze wątpliwości nasuwa cały nr. 127 dzieła, traktujący o zasadach kompetencyi co do zakresu władzy duchownej i świeckiej. Wskutek zaliczenia tamże małżeństwa tudzież wyznaczania osób na beneficya kościelne do „rzeczy mieszanych“, mógłby ktoś wysnuć bardzo niemiłe i niebezpieczne wnioski praktyczne, np. o sakramentalności małżeństwa, albo o przynależności sądowych spraw małżeńskich do forum świeckiego; wnioski zaś takie byłyby całkiem wbrew woli autora, który w dalszym ciągu nru 127 wcale niedwuznacznie akcentuje wyłączną władzę Kościoła nad małżeństwem. Zamieszanie to powstało z niefortunnego połączenia w nrze 127 trzech odrębnych kwestyj: a) o rzeczach kościelnych, które są środkami do osiągnięcia celu Kościoła (kan. 726) i których Kościół ma prawo używać i posiadać; b) o sprawach sądowych i o władzy sądowniczej Kościoła (kan. 1553); c) o władzy karania występków (kan. 2198). Są to kwestye całkiem różne, zwłaszcza pierwsza i druga; stąd też nie można ich uważać za jedno i to samo, ani

przeprowadzać jednego podziału — wspólnego. „Rzeczy“ i „spraw“ nie można uważać za synonimy.

Autor przyjmuje wreszcie za prawdopodobne, że konkordya zawarta z greko-katolikami w b. Galicyi już nie istnieje (nr. 218). Zdanie to nie da się już utrzymać, gdyż w reskrypcie Św. Kongregacyi dla Kościoła Wschodniego nr. 5965—5966/21 z dnia 1 lipca 1921, przesłanym Ordynaryuszowi krakowskiemu, powiedziano jest wyraźnie, że konkordya nie jest ani zniesiona, ani zmieniona. (Dosłownie: „...Decreto di Concordia... non é stato ancora né abolito, né modificato“). Oczywiście jest to reskrypt bardzo szczegółowy, jako odpowiedź w sprawie jednego greko-katolika; autor nie mógł wiedzieć o takim reskrypcie.

Przytoczone tu przykłady dadzą się łatwo odpowiednio zmienić lub uzupełnić w następnem wydaniu „Prawa Kanonicznego“ i nie zmniejszają wartości samego dzieła, które posiada tyle zalet, że musi być uważane za bardzo poważne i pożyteczne. Kwestye zaś historyczno-prawnicze, podnoszone w podręczniku są nieraz tak interesująco przedstawione, że wprost przykuwają uwagę czytelnika.

Forma zewnętrzna tomu I. przedstawia się dodatnio; papier piękny, druk wyraźny i staranny. Cytowanie dzieła ułatwione bardzo przez jednolite numerowanie tekstu. Takie dzieło musi obudzić w społeczeństwie naszem należne zainteresowanie, a jako obszerny i poważny podręcznik, powinno się znaleźć w rękach wszystkich, których obchodzi prawo kościelne. Dla profesorów prawa kanonicznego będzie bardzo pomocnem, a dla studyujących niezbędnem.

Kraków, 9 czerwca 1923.

KS. DR. JAN KRZEMIENIECKI.

Ostatnie wiadomości.

KS. BISKUP NOWAK WIZYTUJE DEKANAT MAKOWSKI. Ks. Biskup Anatol Nowak wyjechał wczoraj z Krakowa na wizytacyę kanoniczną dekanatu makowskiego. W czasie swojej podróży Ks. Biskup dokona konsekracyi kościołów parafialnych w Jordanowie i w Rabce.

Wyrok w procesie prasowym.

Wszyscy oskarżeni uwolnieni.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy w sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych w Krakowie przeciw ks. Szewczykowi, proboszczowi z Tymbarku, Dr Flisowi, adwokatowi z N. Sącza, oraz red. „Głosu Narodu“, Matyasikowi, przesłuchał trybunał najprzód świadka Andrzeja Wilka, którego zeznania wypadły dla oskarżyciela insp. Soleckiego niekorzystnie. Po przesłuchaniu kilku dalszych świadków, gospodarzy z pow. limanowskiego, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Przemówienia obrońców Dr Zakrzewskiego i Dr Ostrowskiego, znakomite zarówno pod względem rzeczowych wywodów i swady, jakoteż gruntownego opanowaniai sprawy, wykazały, że pobudki, jakiemi kierowali się oskarżeni, wyprowadzając na światło dzienne działalność oskarżyciela, były oparte na obywatelskiem poczuciu i ideowem stanowisku obwinionych.

Przysięgli mieli postawionych sobie sześć pytań: 1) odnośnie co do winy Dra Flisa za artykuł publikowany w „Ill. Kuryerze Codz.“; 2) co do winy ks. Szewczyka: a) za współredagowanie z Drem Flisem inkryminowanego artykułu w „Kuryerze“; b) za umieszczenie w „Głosie Narodu“ sprawozdania z wiecu w Tymbarku z zarzutami przeciw insp. Soleckiemu; c) za zarzuty w „Ludzie Katolickim“; d) za zarzuty podniesione na wiecu w Tymbarku i 4) odnośnie do red. „Głosu Narodu“ Matyasika za umieszczenie w piśmie zarzutów podniesionych przez ks. Szewczyka na wiecu w Tymbarku.

Wszystkie pytania zostały zaprzeczone znaczną większością (odnośnie do red. „Głosu Narodu“ 8 „nie“ i 4 „tak“), wobec czego trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych.

Wiadomości gospodarcze.

Żydowscy waluciarze przy pracy.

Prasa lewicowa jest rozradowana. Powstał nowy rząd, a marka spada dalej! W ciągu kilku dni swego urzędowania rząd większości polskiej nie zdołał powstrzymać spekulacyi walutowej, która właśnie korzystając ze zmiany rządu, postanowiła upiec dwie pieczenie: napchać kieszenie spekulantom żydowskim i „utrącić“ nowy rząd.

Prasa lewicowa może zresztą ma powód do „tryumfów“, bo nie ulega wątpliwości — co potwierdzają informacye ze źródła miarodajnego — że obecna zniżka marki polskiej jest dziełem jej starozakonnych sojuszników — **zorganizowanej spekulacyi waluciarzy żydowskich!** Ale i z tem nowy rząd da sobie radę. Tylko troszkę cierpliwości.

Dotychczas żaden z rządów nie postarał się ukrócić nadużyć, które urosły do potwornych rozmiarów, wytwarzając całe armie waluciarzy. Każdy dawny paskarz, pośrednik faktor i ptak niebieski przemienił się w waluciarza. Wszędzie mówi się tylko o kursach giełdowych, każdy stolik kawiarniany osaczony jest wprost przez waluciarzy, a każdy portfel aferzysty wypchany jest obcą walutą. Tylko ostra egzekutywa, wysoki wymiar kary i konfiskaty majątku mogą położyć kres rozpanoszonej zbrodni. Mrowie czarnej giełdy kpi sobie z półśrodków, jakie były dotychczas stosowane. To też nowy rząd musi przedewszystkiem wypowiedzieć **bezwzględną walkę mafii żydowskich waluciarzy.** Nie wątpimy, że to uczyni. A wtedy prasa lewicowa nie będzie miała powodu do radości.

Z OBRAD IZBY HANDLOWEJ. Onegdaj na posiedzeniu Komisyi połączonych sekcyi w Izbie handl.-przemysłowej w Krakowie zgłoszono wnioski w sprawach: przyspieszenia reformy ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, pokrzywdzenia majstrów stolarskich wskutek pominięcia ich przy dostawie urządzeń stolarskich dla nowego gmachu P. K. K. P. itd. Co do ustawy o ochronie lokatorów, uchwalono ostateczną redakcyę opinii powierzyć specyalnemu komitetowi z tem, że należy utrzymać zasadę nienaruszalności ochrony lokatorów w jak najszerszem pojęciu. Co do czynszów winna obowiązywać zasada równomierności. W sprawach celnych oświadczono się przeciwko podwyższeniu opłat manipulacyjnych przy ocleniu towarów zagranicznych.

Z DZIAŁALNOŚCI P. T. H. W tych dniach odbyte walne zgromadzenie znanego Polsk. Tow. Handlowego w Krakowie wykazało bardzo pomyślny rozwój tej spółki. Stoi to w związku z nawiązaniem ścisłego kontaktu z przemysłem Górnego Śląska. Poza agendami handlowemi, P. T. H. rozwija działalność wybitną na polu przemysłu, bądźto tworząc placówki pod własną firmą (przemysł drzewny, tartaki w Bonarce i Synowódzku Wyżnem), bądź tworząc osobne Towarzystwa akcyjne, jak w przemyśle ceramicznym (cegielnia parowa hr. Mycielskiego, której 75% udziałów posiada P. T. H.), spożywczym (browar akcyjny w Teneczynku, Polsk. Sp. jajczarska), żelaznym („Lemiesz“), składowym i hotelarskim (hotel Saski w Krakowie).

Przy rozdziale czystego zysku, który wynosi 390 mil. mk., na „dary“ dla różnych instytucyi przeznaczono 30 milionów marek. Dajo to piękne świadectwo obywatelskiego ducha Towarzystwa, na czele którego stoją pp.: J. K. Steczkowski, prez. J. K. Federowicz i sen. Dr Marcin Szarski — jako prezydyum Rady nadzorczej, a Dr Tad. Bednarski i Ign. Zakrzewski — jako naczelna dyrekcya Spółki.

PRODUKCYA ZAGŁĘBIA BORYSŁAWSKIEGO w marcu wynosiła 4300 cystern na 10.000 kg. ropy w porównaniu z marcem 1922, wykazuje nadwyżkę w ilości 113 cystern, co jest częściowo wynikiem nowych dowierceń w kopalniach Franciszka, Tustanowice i innych. Stan szybów w Borysławiu, Tustanowicach i Mraźnicy w marcu przedstawiał się następująco: W wierceniu 171, produkujących ropę i gazy 333, tylko gazy 30, w montowaniu, rekonstrukcyi, instrumentacyi i t. p. 126, czasowo nieczynnych 140, razem 639.

GŁÓWNYM ODBIORCĄ PRODUKCYI HUT ŚLĄSKICH W 1922 R. były Niemcy, jak widać z następujących danych: Odlewy stalowe i żeliwne na sumę 142 miliardów marek polskich w ilości 90 proc. produkcyi, surówka na przeszło 8 miliardów, względnie 1 i pół proc. i półwytwory walcowane na 264 miliardy marek w ilości 78 proc. produkcyi, blachy wszelkie na 490 miliardów, t. zn. 98.9 proc. produkcyi, wreszcie wytwory szlachetne na 290 miliardów, względnie 65 proc. produkcyi. Ogółem wysłano do Niemiec produktów hut na sumę **2 tryliony 68 miliardów 850 milionów marek.** Obecnie sytuacya, wskutek okupacyi zagłębia Ruhry, przedstawia się tak, że zapotrzebowanie do Niemiec na półwytwory zwiększyło się o 20 proc., a na wyroby uszlachetnione zmniejszyło się, oprócz zapotrzebowania na wysokie gatunki stali.

NIEMIECKIE BANKNOTY NA 500.000 MK. Wobec nowej deruty waluty niemieckiej, okazują się znajdujące się w obiegu banknoty po 50 i 100 tysięcy zupełnie niewystarczające dla większych wypłat gotówkowych. Bank Rzeszy postanowił obecnie puścić w obieg nowe banknoty, opiewające na 500.000 marek. Banknoty te będą gotowe w połowie, albo z końcem b. m.

Kraków. (PAT). W czasie od dnia 2 do 8 b. m. spędzono na targowicę miejską: buhai 39, wołów 123, krów 457, jałówek 249, cieląt 1.117, owiec 1, świń 886. Razem 2.872 sztuk. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 600.000—1,000.000, woły od 650.000—1,125.000, krowy od 500.000—1,114.000, jałówki od 600.000—950.000, cielęta od 520.800—870.000, świnie od 1,000.000—1,860.000, świnie bitej wagi od 1,500.000—1,660.000. Na konsumpcyę Krakowa sprzedano 2.344 sztuk, dla innych gmin 528 sztuk. Między spędzonem bydłem było 84 wołów bardzo opasłych z Rumunii.

KURSA.

Kraków. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zjed. wal. tr. 73.000—72.500, czeki tr. 72.750—72.500; funty ang. czeki tr. 336.000—333.000; franki belgijskie czeki tr. 4.100; franki szwajcarskie cz. tr. 13.400—13.300; liry włoskie czeki tr. 3.550; korony austr. czeki tr. 1.05—$1.02^{1}/_{2}$; marki niem. czeki tr. 0.86—0.88 korony czeskie czeki tr. 2.225—2.200.

Akcye. Podane cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich. PTH. 15—20 tr. 16—17; Impex 1—$1^{1}/_{2}$, tr. 1.400; Pharma 57—67 tr. 60—63; Glob $2^{1}/_{2}$—3 tr. 3; Żegluga Polska $4^{1}/_{2}$—$5^{1}/_{2}$ tr. 5 150—$5^{1}/_{2}$; Zieleniewski 360—400 tr. 365—390; Cegielski 60—66 tr. 65—61; Parowozy 120—150 tr. 120—147; Trzebinia maszyny 55—65 tr. 58—63; Pocisk 38—43 tr. 40—41; Górka cement 380—400 tr. 385—400; Sierszańskie zakłady górnicze 250—270 tr. 255—265; Tepego 110—130 tr. 118—121; Polska nafta 25—32 tr. 27—30; Strug 20—23 tr. 21—22; Trzebinia tłuszcze 115—125 tr. 120; Krakus 50—57 tr. 53—56; Ćmielów 55—65 tr. 57—63; Chodorów 160—170 tr. 162—170; Elektrownia Siersza 25—30 tr. 28—30; S. W. Niemojewski 55—60 tr. 57; Polski bank przemysłowy 15—19 tr. $17^{1}/_{2}$.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0065, Holandya 556.50, Londyn 25.67, Paryż 35—70, Medyolan 25.82, Praga 16.58, Budapeszt $0.09^{3}/_{4}$, Bukareszt 2.85, Belgrad 6.30, Sofia 6.40, Warszawa 0.0090, Wiedeń 0.0078, austr. korona stemplowana $0.0078^{1}/_{4}$.

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. 71.300, sprzed. 71.650, kupno 70.900, korony czeskie 2.155—2.140, marki niem. 0.81—0.78.

NADESŁANE

Dla Szkół i Urzędów.

Portret Prezydenta St. Wojciechowskiego w barwnem artystycznem wykonaniu wedł. oryg. art. mal. G. Ostoji na kredowym kartonie form. 50—70 cm. ukazał się nakładem **Salonu Malarzy Polskich** Henryk Frist, Sp. z ogr. odp., Kraków, Floriańska 37

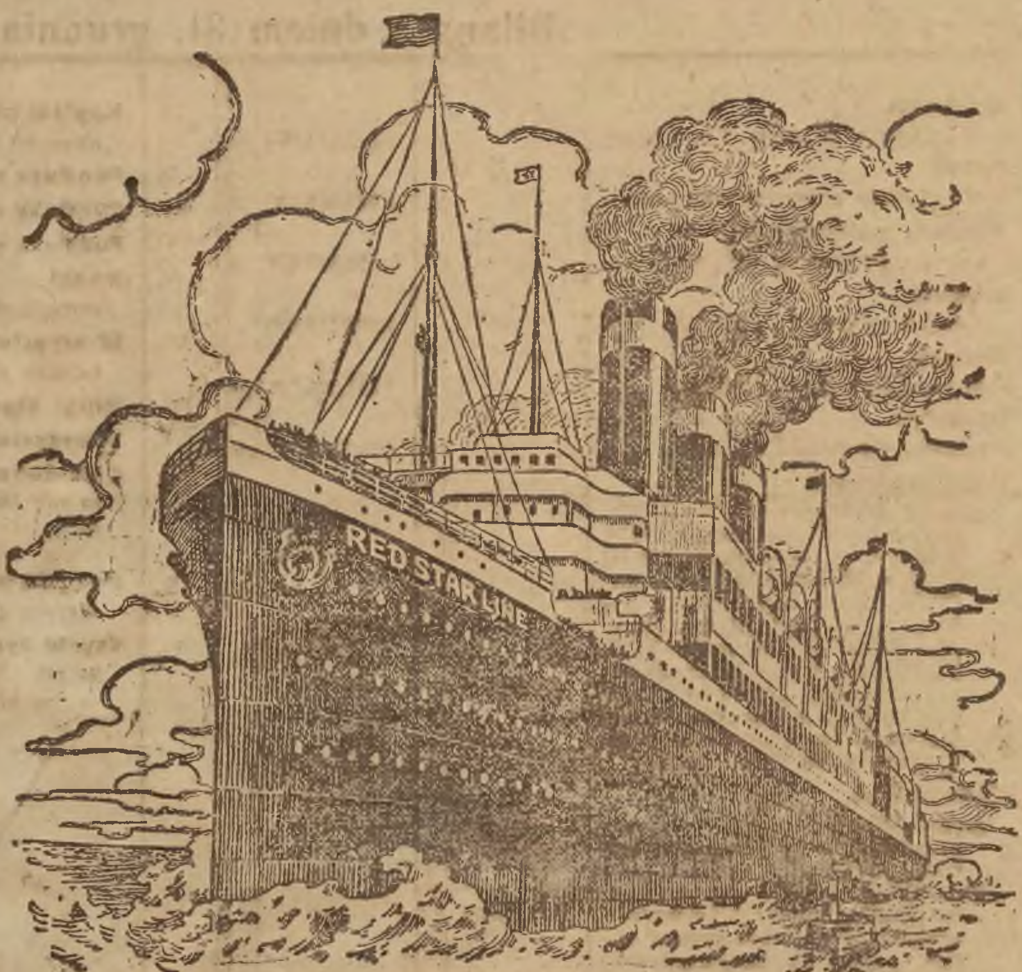
Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat!

Księgarnia „Wiedza i Sztuka"

Kraków, Gołębia 10

sprzedaje i wysyła następujące książki za pobraniem pocztowem: 630

Stopka And.: Rycerze śpiący w Tatrach, cena Mp. 8.500. — Czar miłości, ciekawa książka Mp. 3.600. **Zościszewski**: Swiat Bajek, ilustr. opr. mp. 8.000. — **Schreibera**: Przewodnik Stolarski z 146 ilustr. e. 1923 mp. 30.000. Dokładna Księga Proroctw Sybilijnych, ilustr. cena mp. 4.000. — **Kautsky Kaz.**: Rasa a Żydostwo w opr. mp. 12.000. | **Einsteina**: Cztery odczyty o Teorji względności z rycin. mp. 12.000. — **Kozłowski Wł. M.** Historja filozofji umysłowości współczesnej mp. 6.000. — **Tylor E. B.**: Antropologja w opr. elegane. całe płót. mp. 31.000. — **Weininger Otton**: Płeć i Charakter, wydanie najnow. mp. 46.000. — **Gromnicki Dr Ks.** Synody Prowincjonalne funkc. Apostol. mp. 3,600. — **Maryański**: Słownik Polsko-Angielski i Przewodnik dla wychodźców do Ameryki i Anglji mp. 12.000. Dzieje Wita Stwosza w kościele św. Floriana na Kleparzu z 5 tabl. mp. 4.000. — **Andrees**: Handatlas wielki używ. mp. 100.000. — **Gaume Ks.** Zasady i Całość Wiary Katolickiej w opr. eleganckiej 8 tom. mp. 75.000. — **Reusnera** Samouczek Polsko-Rosyjski i Ros.-Polski mp. 8.000. — **Dobrowolski J. Dr.**: Rośliny Lekarskie mp. 4.500. — **Olszański Lek.** Pomoc w Chorobach Zwierząt wyd. z r. 1923 ilustr. mp. 9.000. — **Kochanowskiego** Dzieła Kompletne 3 tomy mp. 36.000. — **Zola Emil**; Nana, powieść mp. 9.000. — **Homer Ilias** wyd. zupełne, przekł. Czubka mp. 30.000. - **Staśko Paweł**: W Rajskim Ogrodzie, powieść mp. 9.000. Szalona Sielanka mp. 10.500. Rumieniec duszy mp. 10.500. Obłędny Śmiech. nowele mp. 3.000. Sabath Życia 2 tomy, powieść mp. 15.000. — **Album zwierząt dla dzieci** mp. 5.500. — **Dzieła Wincentego Pola** 4 tomy w opr. mp. 60.000. — **Krumłowski Konst.**: Zbiór komedyjek (sześć) Nowość mp. 4.000. — **Tetmajer Kaz.** Panna Mery powieść mp. 15,000. Zatracenie pow. 18.000. **Dobrowolski St. Dr** Nauka Położnictwa r. 1922 mp. 48.000. — **Wyrobek Prof.**: Choroby weneryczne wyd. 3-cie mp. 7.200. — **Krumłowski**: Nowe! 100.000 żartów. anegdotek i monologów itp. mp. 1.800. — **Gerling Dr**: Dziewczyna, której za żonę brać się nie powinno mp. 1.800. Najpiękniejsze listy miłosne mp. 1.800. Najtańszy flirt salonowy 42 kart mp. 1.400. — Zbiór wierszyków do pamiętnika mp, 600. Kalendarze powieściowe rok 1923 po 3.000 mp.



Po informacje do Ameryki zwracać się osobiście lub listownie

TOW. OKRĘTOWE RED STAR LINE KRAKÓW, FLORJAŃSKA, 43 ANTWERPIA AMERYKA

Filja we Lwowie i Tarnopolu.

640

S kładki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu".

od dnia 26 kwietnia do 7 czerwca b. r.

NA ODNOWIENIE KATEDRY NA WAWELU. Eugenia Sabatowiczowa, Białka koło Nowego Targu 5000 mk.; Kazimierz Muschik, Leżajsk 10.000 mk.; Krakowskie Koło ks. ks. Prefektów 100.000 mk.; A. i B. Dyakowscy 10.000 mk.; Zebrane przez ks. Woyciechowskiego na imieninach u p. Cieleckiego w Paplinie na Podlasiu 732.000 mkp.

NA ODNOWIENIE WAWELU. Eugenia Sabatowiczowa, Białka koło Nowego Targu 5000 mk.; Wajdowiczowa, Wojnicz, pamięci Kazimierza Wajdowicza 100.000 mk.; Franciszka Wajdowiczowa, pamięci Karola Harlendra, Julii z Kosterkiewiczów i Anny Harlenderowej zmarłej 1910 r. 100.000 mk.; Pamięci Zygm. Ocetkiewicza,, poległego na polu chwały rodzice, siostry i brat 100.000 mk.; Józefowie i Julianowie Kisielewiczowie Besko, Krzemieniec 200.000 mk.; Pamięci Klementyny Rzącowej, wnukowie 100.000 mk.; Henryk Rząca, Gorlice 30.000 mk.

NA POMNIK DLA KS. BUTKIEWICZA. Eugenia Sabatowiczowa, Białka koło N. Targu 3000 mk.

NA TYDZIEŃ AKADEMICKI. Eugenia Sabatowiczowa, Białka koło N. Targu 2400 mk.; Marjanna Mirocka, Kalwarja Zebrzydowska 10.000 marek.

DLA OFIAR KATASTROFY LOTNICZEJ. Eugenia Sabatowiczowa, Białka koło N. Targu 2000 mk.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI. N. N. 1000 mk.; Marja Jakubcowa, Żmigród 10.000 mk.; Aniela Faryj 2000 mk.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA NA PRĄDNIKU CZERWONYM. Bombolowie, Mroczeń p. Kępno 5000 mk.; Helena Spytkowska 10.000 mk.; Ks. Prof. Dr. Józef Kaczmarczyk, 10.000 mk.; Anna Łazarska 20.000 mk.; W. Anczycowie 50.000 mk

NA SZPITAL BR. BONIFRATRÓW. Studenci rolnicy, Czernichów 35.000 mk.; Marja z Dąbskich, Kalinkowa 40.000 mk.

NA KOŚCIÓŁ W DĘBNIKACH. Piotr Boy, kierownik szkoły żeńsk., Dobczyce 2500 mk.

NA KUCHNIĘ DLA NIEZAMOŻNEJ INTELIGENCJI. Anna Łazarska 10.000 mk.

NA DOM DLA MEDYKÓW. Dr. Karol Kurkowski, Skawina 50.000 mk.; Zarząd lasów arcyks. Lipowa 50.000 mk.

DLA SIOSTRY SAMUELI. Inż. L. Wierzbowski, Żywiec 7.300 mk.; Ks. Tadeusz Kędzior, Mucharz 30.000 mk.

NA ZAKŁAD KS. SIEMASZKI. Inż. L. Wierzbowski, Żywiec 8.700 mk.

NA SCHRONISKO BR. ALBERTA (ul. Krakowska). H. Ch. 25.000 mk.

NA ZAKŁAD BR. ALBERTA (Zwierzyniec). H. Ch. 25.000 mk.

NA DAR 3-go MAJA. Grono naucz. 7 kl. szkoły w Libiążu Małym, z kokardek 3-go maja 77.500 M.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W BORKU FAŁĘCKIM. W. Anczycowie 50.000 mk.

DLA STARUSZKI, córki po oficerze W. P. M. K. 30.000 mk.; Urzędniczki intendantury, wydział inwalidów 11.400 mk.; Zarząd dóbr. Twierdza—Wieprz 5000 mk.; Paweł Rożenko 2000 mk.; A. Ż. 5000 mk.; H. Rząca, Gorlice 20.000 mk.

DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY. Uczenice szkoły żeńskiej w Wojniczu 25.000 mkp.

FISHARMONJA (Melodykon) okazyjnie do nabycia,— Wiadomość: Skład papieru i galanterji **Michał Słomiany**, Kraków, Sławkowska 24. 659

Tanio! **Bielskie materjały na ubranie i kostjumy. Kraków, Powiśle 10, II p.** 647

Korzystajcie z wyprzedaży jako u fachowca: dobre brzytwy, scyzoryki, maszynki do włosów oraz części do maszynek do mięsa i reperacje do tychże oraz szwedzkie palniki do prymusów na składzie. Dla pań przybory do manikurowania. Zakład nożowniczy **J. Myszkowskiego**, Kraków. Dietlowska 46. 674

GATRY, Obrabiarki do drzewa i żelaza, Motory, Lokomobile, Kotły, Maszyny parowe, Pompy parowe, centryfugalne, Maszyny młyńskie, Turbiny, Pasy, Transmisje, oraz inne maszyny dla każdego przemysłu i rękodzieła po cenach konkurencyjnych dostarcza „Pilot" Lwów, Batorego L. 4. 253

Zgubione dnia 5 czerwca 1923 w Chyrowie zaświadczenie zwolnienia z W. P. wystawione przez 38 p. p. w Przemyślu na nazwisko Wawrzyniec Zawadzki urodz. w r. 1900 ze Słodyń pow. staro-samborskiego unieważniam. 679

Krewcowa, osoba inteligentna, z córeczką, pragnie wyjechać na świeże powietrze. chętnie do dworu, z utrzymaniem — za szycie wszystkiego. — Adres: **Pollakowa**, Kraków, ul Długa 80. 686

Fortepiany i fisharmonie nawet silnie uszkodzone kupuję. Zgłoszenia z prowincji z opisem wyglądu, stanu i firmy nadsyłać pod adresem: Stanisław Tobola, Kraków, ul. Senacka 11, II. p. 678

Stanisław Hachaj w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 9. **Magazyn obuwia** damskiego, męskiego i dziecinnego. Wyrób własny, Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie ma stale na składzie w wielkim wyborze. 38

Kurs kilimów od 15 czerwca do 30 lipca w Lidze Pomocy przemysłowej Grodzka 13. Zapisy od 10—12-tej. 665

SOLEC Zakład wód mineralnych i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, **artretyzmie, przymiocie, chorobach skórnych, nerwowych**, w nadchodzącym sezonie **będzie otwarty od 11 maja do 20 września**

Informacye i prospekty wysyła: **Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój.** 135

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry 478 — poleca skład papieru i galanteryi — **Michał Słomiany** KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Kupujcie u Swoich.

Usuwa radykalnie przepuklinę najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań, Panów dzieci po osobistem zjawieniu się pod dozorem wybitnego lekarza-specjalisty bandażami nowego opatent. wynalazku swego i prof. Dra Raskala.

M. TILLEMAN

specjalista wynalazca opatentowanych bandaży

Kraków, ul. Szlak Nr. 39

(dawniej Zwierzyniecka 4). 561

Dla pań damska obsługa. **Na żądanie prospekty darmo.**

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE.

Bilans z dniem 31. grudnia 1922.

Aktywa.

I.	**Gotówka** w zarządzie głównym i oddziałach			359,184.995	09
II.	**Banki** w zarządzie głównym i oddziałach			1.089,368.593	07
III.	**Papiery wartościowe** zarządu głównego i oddziałów .			54,295.297	73
IV.	**Weksle** zarządu głównego i oddziałów . .			1.298,118.250	—
V.	**Towary** zarządu głównego i oddziałów . .			3.467,229.040	12
VI.	**Dłużnicy** zarządu głównego i oddziałów . .			4.392,899.297	03
VII.	**Nieruchomości** zarządu głównego: Dwa domy w Gdańsku, 1/2 realn. Rynek l. 12 w Krakowie, Hotel Saski w Krakowie, grunta Dąbie-Piaski, tartak trzytraczny w Bonarce z kolejką wązkotor. i bud. adm., dom w Warszawie Krak. Przedm. 55, dom w Łodzi, grunta w Płaszowie z torem przem., parcela budowl. w Bonarce, 3 kasarnie robotnicze i dom murowany w Synowódzku. Wyżn.			40,040.987	77
VIII.	**Ruchomości** zarządu głównego: Urządzenie biur. Hotelu Saskiego i automobile	1	—		
	Oddziałów: urządzenia biurowe i automobile	39,812.478	84		
	urządzenia zakładów przem.: maszyny, auta, lokomotywy, narzędzia i zaprzegi	42,091.189	82	81,903.664	66
IX.	**Udziały w obc. przedsięb.** zarządu głównego i oddziałów . .			20,276.500	—
X.	**Papiery wart. kauc. i kaucje** zarządu głównego i oddziałów . .			52.433	44
XI.	**Rachunek przechodni** zarządu głównego i oddziałów . .			1,697.725	75
				10.805,066.784	66

Passywa.

I.	**Kapitał akcyjny** akcje od 1—V emisji			150,150.000	—
II.	**Fundusz rezerw. specjalny** . .			295,245.932	35
III.	**Fundusz rezerw. zwyczajny** . .			29,087.117	06
IV.	**Fundusz emerytalny**			8,700.000	—
V.	**Banki** zarządu głównego i oddziałów . .			2.603,749,879	34
VI.	**Wierzyciele** zarządu głównego i oddziałów . .			7.190,499.976	72
VII.	**Długi hipoteczne**			15,437.905	
VIII.	**Wierzyciele kaucyjni**			27.774	54
IX.	**Dywidenda niepodjęta:** za rok 1919	10.608	50		
	„ „ 1920	237.440	—		
	„ „ 1921	2,895.515	—	3,143.563	50
X.	**Pozycje przechodnie** zarządu głównego i oddziałów . .			119,983.188	23
XI.	**Czysty zysk** za rok 1921	2,418.448	21		
	„ „ 1922	387,622.999	71	390,041.447	92
				10.805,066.784	66

Rachunek zysków i strat za r. 1922.

Straty.

I.	**Koszta administr. handl.** . . .			265,293.390	51
II.	**Podatki i należytości skarbow.**			37,606.040	88
III.	**Odsetki i prow. bankowe** . .			50,807.751	83
IV.	**Amortyzacja ruchomości** . . .			4,714.064	30
V.	**Amortyzacja nieruchomości** . .			7,532.013	33
	Czysty zysk za rok 1922 . . .			390,041.447	92
				756,194.708	77

Zyski.

I.	**Towary**			411,583,751	74
II.	**Prowizje towarowe i komis.** .			331,656.804	78
III.	**Dochody z udziałów w S-kach**			3,309.500	—
IV.	**Dochody z nieruchomości.** . .			4,132.395	71
V.	**Odsetki od papier. wartośc.** .			3,093.808	33
VI.	**Zysk z r. 1921**			2.418.448	21
				756,194.708	77

Za zgodność z księgami:
STEFAN REICHER.

Naczelna Dyrekcja:
Dr. TADEUSZ BEDNARSKI IGNACY ZAKRZEWSKI.

Roboty żelaznobetonowe 677
SPÓŁKA INŻYNIERÓW „SPIŻ"
Sosnowski — Polański — Domasiewicz
Przedsiębiorstwo budowlane Ska z ogr. odp.
KRAKÓW — Wielopole 15. tel. 0085.

Magistrat miasta SKAWINY
sprzeda drogą licytacji 985
w dniu 13 czerwca br. godz. 4 pop.
20 ćwierć morgowych parcel budowlanych
objętych planem regulacyjnem miasta.

LAMPY NAFTOWO-ŻAROWE
System Kitson Ajax 1000 świec
„ Stella 500 „
„ Record 150 „ 663
Olso 1000 „
jakoteż części składowe i siatki tanie do nabycia.
Przyjmuje się i naprawy tych lamp.
EDWARD PIECZONKA, Zwierzyniecka 10.

Sprzedaż skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 7
poleca 352
: skóry wierzchnie i podeszwowe :
w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe
do obuwia, gumy, prawidełka, sznurowadła, pasta i t. d.

Krakowska Spółdzielnia Spożywcza Chrześcijańskich Pracowników
Stow. Spółdzielcze zarejestr. z ogr. odpow.
w Krakowie, plac Marjacki L. 2.
Przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:
12% rocznie przy wkładach na 1 miesiąc
18% rocznie przy wkładach na 3 miesiące
24% rocznie przy wkładach na 6 miesięcy.
Oszczędności ponad 2 miljony oblicza się według umowy. 658

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.